

Wojewódzkie konferencje partyjne

★ WROCŁAW (PAP) 400 delegatów reprezentujących ponad 150-tysięczną dolnośląską organizację partyjną bierze udział w dwudniowych obradach Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej. Uczestnicy konferencji dokonają podsumowania dotychczasowej działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej na Dolnym Śląsku, omówią także program działania na najbliższe dwa lata, zgodnie z uchwałami V Zjazdu Partii. Konferencja dokona także wyboru nowych władz wojewódzkiej instancji partyjnej.

Na obrady, które rozpoczęły się 27 bm. przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Tejchma, członek KC przewodniczący Komisji Planowania Rady Ministrów — Józef Kulesza, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR — Edward Karelus.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił członek KC, I sekretarz KW PZPR — Władysław Piłatowski.

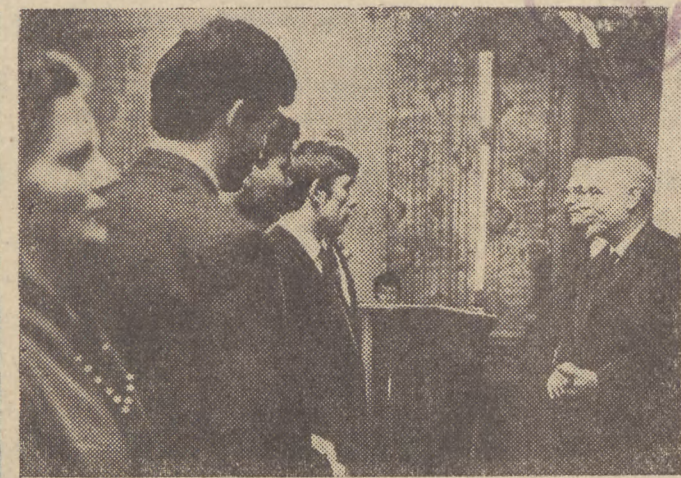
Architektura również w Szczecinie

SZCZECIN (PAP) Od nowego roku akademickiego na Wydziale Budownictwa Politechniki Szczecińskiej oprócz oddziału budownictwa lądowego i oddziału wodno-melioracyjnego rozpocznie działalność oddział architektury. Oddział, powołany został decyzją Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 stycznia.

Przewiduje się, iż w roku 1969/70 studiować będzie na oddziale 25 osób.

Na eksport

W rozwoju wikliniarstwa przoduje w naszym województwie Koszalińskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” — Rejon w Białogardzie. Wy-



W dniu 26 bm. odbył się powiatowy zjazd ZSL w Płocku z udziałem członka prezydium NK ZSL, wicepremiera Stefana Ignara.

Na zdjęciu: St. Ignar wręcza legitymację nowemu członkowi ZSL — Janowi Malinowskiemu — studentowi Politechniki Płockiej, która jest filią PW.

CAF — Rago

25-lecie wyzwolenia Leningradu

MOSKWA (PAP)

W poniedziałek, 27 bm., minęło 25 lat od dnia całkowitego wyzwolenia oblężonego przez 900 dni Leningradu.

Czwierćwiecze tej rocznicy obchodził Leningrad bardzo uroczystie przez kilka ostatnich dni. Do miasta nad Nową przyjechało wielu uczestników walk o jego wyzwolenie, przyjmowanych serdecznie, przez mieszkańców miasta. Główne uroczystości rocznicowe odbyły się w niedzielę; przed południem wielka defilada wojskowa, która przeszła ulicami nadbrzeżnymi, a wieczorem uroczysta akademii w słynnym Pałacu Sportu.

Wnioski i postulaty wyrazem społecznego zaangażowania i gospodarskiej troski (Z obrad egzekutywy KW PZPR)

JAK JUŻ PISALIŚMY, w kampanii przedzjazdowej zgłoszono w naszym województwie 4.735 wniosków i postulatów. Są one wyrazem społecznego zaangażowania ludzi, ich twórczej inicjatywy, gospodarskiej troski o rozwój Ziemi Koszalińskiej i całego

kraju. Wnioski te wskazują również na nie wykorzystane rezerwy i możliwości produkcyjne w przemyśle, rolnictwie i w innych dziedzinach naszego życia. Zgłaszanie wniosków nie polegało jedynie na adresowaniu ich do władz centralnych, z żądaniem — dajcie. Tysiąc dwa wnioski przyjęto do realizacji podstawowe organizacje partyjne, władze gromadzkie i kierownictwa zakładów pracy. Realizacja 2.173 postulatów zależy od władz powiatowych, 638 od wojewódzkich. Do władz centralnych, ministerstw i zjednoczeń skierowano 922 wnioski i postulaty.

(Dokończenie na str. 3)

W SKRÓCIE

KAIR

Na końcowym posiedzeniu Rady Jedności Gospodarczej Krajów Arabskich podjęto decyzję w sprawie utworzenia wspólnej arabsko-francuskiej izby handlowej ze stałą siedzibą w Paryżu.

KAIR

W jednym z kościołów okupowanej przez Izrael jordańskiej części Jerozolimy rozpoczęła strajk głodowy grupa kobiet arabskich — katoliczek. Protestują one w ten sposób przeciwko okupowaniu przez agresorów izraelskich tej części miasta.

LONDYN

W zachodnim Pakistanie utrzymuje się w dalszym ciągu stan napięcia. W prowincji Rawalpindi doszło w sobotę i w niedzielę do demonstracji, organizowanej przez opozycję. W dotychczasowych starciach z policją zginęło 9 osób.

MOSKWA

Pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Ministrów LRB Todor Żiwkow zatrzymał się w drodze powrotnej z Indii w Taszkencie.

Zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego RWPG

BERLIN (PAP) Po czterech dniach obrad w Berlinie zakończyło się kolejne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W poniedziałek o godzinie 19 członkowie Komitetu Wykonawczego — ze strony polskiej wicepremier Piotr Jaroszewicz — podpisali końcowy protokół obrad.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył przygotowaną przez Stałą Komisję Handlu Zagranicznego RWPG analizę rozwoju handlu zagranicznego krajów — członków RWPG i ich handel z Jugosławią w ciągu ostatnich 2—3 lat oraz wyniki wykonania w latach 1966—68 wieloletnich umów o wzajemnych dostawach towarów między krajami członkowskimi RWPG i SFRJ na lata 1966—1970 i przyjął odpowiednie stanowienie mające na celu dalszy rozwój współpracy w dziedzinie handlu zagranicznego.

Komitet Wykonawczy zaakceptował prace wykonane przez Stałą Komisję Przemysłu Maszynowego RWPG i przyjął do wiadomości podstawowe kierunki jej prac przewidzianych na najbliższy okres, w tym również prac zmierzających do dalszego podniesienia poziomu technicznego i jakościowego produkowanych wyrobów przemysłu maszynowego.

— Szum, straszliwy szum przy boi. Nerwy mi się na pięty, przed oczami stały widmowe piany i czarne skały. Jednym skokiem wyleciałem z koł na pokład, siadłem w kokpicie i drżącą ręką ocierałem z czoła zimny pot...

Oto fragment kolejnego odcinka z cyklu „LEONIDA TELIGI ODYSEJA POLSKA” pt. „MORZE ARAFURA”, który publikujemy dziś na str. 8.

Uruchomienie giganta hutniczego

MOSKWA (PAP) W hucie Czerepowiec ukończono budowę największego na świecie wielkiego pieca. O jego ogromie świadczy liczba 1800 tys. ton surowki, którą może on wytopić w ciągu roku.

Obecnie trwa próbny rozruch tego kolosa hutniczego, budowanego przez kilka lat, pierwszy spust surowki nastąpi w przyszłym miesiącu.

Powódź w Kalifornii

NOWY JORK (PAP) Ulewne deszcze, jakie od 9 dni padają w Kalifornii, wytworzyły w tym stanie katastrofalną sytuację. Według niepełnych jeszcze danych, 85 osób poniosło śmierć w różnych wypadkach. Straty spowodowane przez powódź wrosły do ponad 30 mln dolarów.

Pomimo poprawy warunków atmosferycznych, niebezpieczeństwo nie minęło. 10 tys. osób jest bez dachu nad głową. W prowizorycznych obozach dla ofiar głębsi żywiołowej umieszczono dotychczas 5 tys. osób.

Wypadki i pożary

★ WARSZAWA (PAP) W ostatnią sobotę i niedzielę na terenie całego kraju wydarzyło się 19 poważniejszych wypadków drogowych, w których zginęło 7 osób, w tym jedno dziecko, 26 osób, w tym dwoje dzieci, doznało cięższych obrażeń.

W Rebruku pod koła jadącego autobusu san dostało się troje dzieci. W wyniku potrącenia 10-letni Henryk Błyszko oraz 9-letnia Maria Bochenek z ciężkimi obrażeniami zostali odwiezieni do szpitala.

Jak informuje Komenda Główna Straży Pożarnej, w ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano 63 pożary.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos SŁUPSKI

A B

Cena 50 gr

Nakład: 117.015

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

ROK XVII Wtorek, 28 stycznia 1969 r. Nr 24 (5067)

Świat solidarny z ofiarami agresji izraelskiej

KAIR, LONDYN (PAP)

W Kairze obraduje druga Międzynarodowa Konferencja na Rzecz Poparcia Narodów Arabskich. Na porządku dnia — jak wiadomo — znajdują się przede wszystkim sprawy związane z likwidacją następstw agresji izraelskiej.

Z wystąpień delegatów wynika, że od chwili izraelskiej agresji w 1967 r. niezmiennie wzrosła solidarność narodów całego świata z krajami arabskimi.

Wielu uczestników konferencji, w tym również z krajów Europy zachodniej, poparło propozycję dotyczącą utworzenia specjalnej komisji w sprawie zbadania zbrodni popełnionych przez izraelskich okupantów.

Ogłoszony w Bejrucie komunikat Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny podaje, że w wyniku akcji komandosów zabity został wojskowy gubernator miasta Rafa w strefie Gazy. Samochód, którym jechał wyleciał w powietrze po najechaniu na minę.

Dziennik kairski — „Al Ahram” powołując się na zagraniczne źródła dyplomatyczne podaje, że władze izraelskie

postanowiły nie ogłaszać komunikatów o działalności bojowników palestyńskiego ruchu oporu. Decyzję tę powzięto w związku ze wzrastającym poparciem światowej opinii publicznej dla arabskiego ruchu oporu.

Radio bagdadzkie podało w poniedziałek rano, że w Iraku zakończony został proces przeciwko szpiegom izraelskim. Sąd wojskowy skazał 15 agentów wywiadu izraelskiego na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano.

Z WIETNAMU

Terror z powietrza trwa

HANOI, PARYŻ (PAP)

Amerykańskie lotnictwo nie zaprzestaje terrorystycznych rajdów na tereny Wietnamu Południowego gdzie — z dniem dowództwa wojsk USA — znajdują się grupowania sił wyzwoleńczych.

W ciągu ostatniej doby nie zanotowano poważniejszych walk. Agencje prasowe sygnalizują jedynie, że po 2 dniach sporadycznych starć zakończyła się batalia na terenach położonych w odległości 40 km na północ od Sajgonu. Siły wyzwoleńcze atakowały tam miasto Tan-An. Amerykanie nie wprowadzili do walki znaczne oddziały, usiłując okrążyć partyzantów. Ich akcja spełza na niczym. W walkach tych Amerykanie stracili w zabitych 7 ludzi, a w rannych — 12. Po stronie sił wyzwo-

leńczych również zanotowano straty.

Już trzecią z rzędu pod ogniem partyzanckich moździerzy znalazły się stanowiska piechoty USA usytuowane o 40 km na północny zachód od Sajgonu.

Jak oświadczył przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych DRW, amerykańska artyleria ostrzelała 24 stycznia br. północną część strefy zdemilitaryzowanej. Następne go dnia amerykańskie samoloty zbombardowały teren w okolicy Nge Lok w prowincji Nge An.

Amerykańskie barki desantowe patrolują wody rzeki Vam Co Dong w pobliżu granicy z Kambodżą. Rejon ten jest od kilku dni atakowany przez partyzantów południowowietnamskich.

CAF — Photofax

Delegacja CRZZ udała się do Kairu

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie centrali związkowej Zjednoczonej Republiki Arabskiej udała się w poniedziałek do Kairu delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych z przewodniczącym CRZZ — Ignacym Loga-Sowińskim na czele.

Delegacja weźmie udział w obradach kongresu Panarabskiej Federacji Związków Zawodowych, który odbędzie się w Kairze w dniach od 29 bm. do 1 lutego.

Prognoza pogody

Jak przewiduje PIHM — w dniu 28 bm. będzie zachmurzenie duże z lokalnymi rozgrodzeniami, zwłaszcza na wschodzie. Na zachodzie nieco cieplej.

Temperatura maksymalna od minus 12 st. na wschodzie, minus 6 w centrum do plus 2 st. na zachodzie.

Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich i południowych.



100 ton filetów dorszowych z „Korabia”

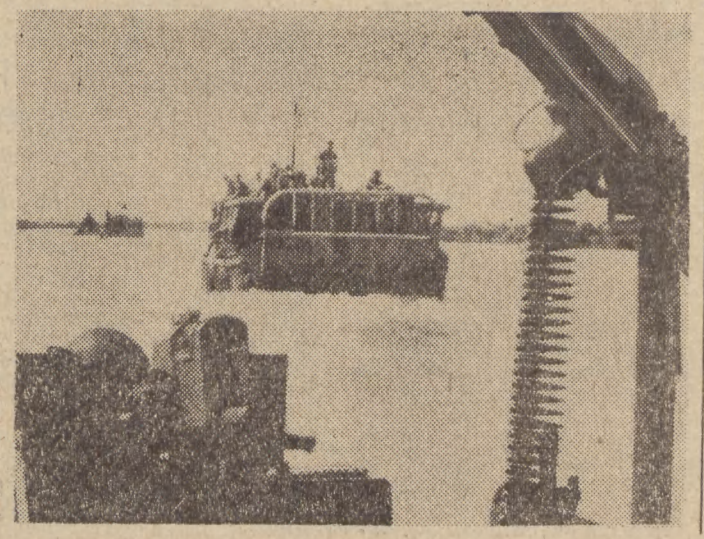
(Inf. wł.)

Korabiowcy również przed terminem wykonali miesięczne zadania stycznia. Dzięki do skonałej pracy załogi warsztatów, która zapewnia bardzo wysoką gotowość techniczną jednostek (na 41 kutrów — 39 uczestniczy w połowach) rybacy przewidywali złowienie w styczniu 1.100 ton ryb. Do ubiegłej niedzieli złowili 1.150 ton. Im również sprzyjało w ostatnich dniach szczęście. W sobotę i niedzielę korabiowska flota złowiła 300 ton ryb! Dwie załogi superkutów „Ust-101” Piotra Jefimowa i „Ust 109” Mariana Bedry łowiące w tu-

ke, przywieźli wczoraj do portu 45 ton szprotów.

W wyniku obfitych wyładunków wiele pracy ma dział przetwórstwa „Korabia”. Wczoraj przygotował do wysyłki do Warszawy i Łodzi 40 ton dorszy, od początku miesiąca wyprodukował już 100 ton filetów dorszowych, na które w tych dwóch wielkich ośrodkach jest nieograniczony zbytni. Gorzej natomiast jest ze zbytem na szprot, których handel i zakłady przetwórcze nie chcą kupować. Z konieczności „Korabia” we własnym zakresie usiłuje tworzyć rezerwy nie mając do tego odpowiednich urządzeń technicznych.

(wł.)



SYTUACJA W CZECHOSŁOWACJI

Armia Ludowa
wyraża poparcie dla KC KPCz

PRAGA (PAP)

Rada Wojskowa Czechosłowackiego Ministerstwa Obrony omówiła w sobotę na posiedzeniu w Pradze uchwały rządu CSRS w sprawie obecnej sytuacji politycznej oraz wynikające z nich zadania dla Czechosłowackiej Armii Ludowej.

Dowództwo Czechosłowackiej Armii Ludowej otrzymuje liczne rezolucje i listy, w których żołnierze popierają uchwały rządu CSRS i odesłanie ministra obrony, jak również wyrażają całkowite poparcie dla wysiłków KC KPCz, prezydenta i rządu CSRS zmierzających do przezwyciężenia obecnych trudności.

Rada Wojskowa Ministerstwa Obrony Narodowej zapewnia KC KPCz prezydenta i rząd CSRS oraz ludzi pracy, że armia wykona wszystkie zadania powierzone jej przez kierownictwo partii i rząd.

26 bm. po południu funkcjonariusze organów bezpieczeństwa interweniowali w celu rozproszenia gromadzących się grup młodych ludzi pod pomnikiem św. Wacława. Wkrótce potem doszło do zakłócenia porządku publicznego w rejonie ul. Krakowskiej. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa wzywali do rozjeżdżenia się, a następnie podjęli niezbędne kroki dla zapewnienia spokoju.

Wczoraj ponownie w górnej części Wacławskich Namestí zgromadziło się około 600 osób. Niektórzy z nich wznosili hasła antypaństwowe. Także i tę grupę rozproszono, a kilkadziesiąt osób zostało zatrzymanych. 27 bm. nieliczne grupy młodziaków ponownie usiłowały demonstrować, ale zostały rozproszone przez milicję. 26 bm. ogółem zatrzymano 241 osób.

Jak podaje agencja CTK, 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium KC KPCz. Prezydium omówiło sytuację polityczną w związku z ostatnimi wydarzeniami w kraju. Wysoce oceniono ono rozsądek przytaczający większość obywateli i młodzieży, która nie dała się wciągnąć do nieprzemysłowych wystąpień na rozdmuchaniu których zależało pewnym ekstremistycznym elementom.

Socjaldemokraci duńscy
za uznaniem granicy pokoju

KOPENHAGA (PAP)

Na odbytej w ub. tygodniu sesji parlamentu duńskiego jednym z tematów dyskusji była sprawa polskich granic zachodnich. Przewodniczący opozycyjnej partii socjaldemokratycznej — J. O. KRAG zgłosił mianowicie wniosek, aby rząd duński wystąpił z inicjatywą zwołania konferencji międzynarodowej na rzecz bezpieczeństwa europejskiego. Dla doprowadzenia do konferencji — stwierdził J. O. KRAG — celowe byłoby zaaranżowanie uprzednio szeregu nieoficjalnych rozmów z rządami zainteresowanych krajów.

„W czasie tych rozmów — powiedział on — należałoby m. in. poruszyć problem granicy na Odrze i Nysie.

Na konferencji w sprawie bezpieczeństwa punktem wyjścia muszą być granice faktycznie istniejące.

Wypowiedź powyższą określiła jednoznacznie stanowisko socjaldemokracji duńskiej wobec zagadnienia trwałości na szczytach granic. Stanowisko to znalazło zresztą w ostatnich miesiącach potwierdzenie

W SKRÓCIE

• KAIR

W poniedziałek przybył do Kairu prezydent Ludowej Republiki Jemenu Południowego Asz-Szaabi. Na lotnisku powitał go prezydent ZRA — Naser.

• NOWY JÓREK

19-letni dezertor z amerykańskiej marynarki wojennej zmusił załogę samolotu pasażerskiego „Boeing 737”, należącego do towarzystwa „National Air Lines”, do zmiany kursu i lądowania w Hawanie zamieszkałej w Miami. Oświadczył on: Jedną ze stewardes: „Chcę lecieć na Kubę, bo nie chcę zabijać. Nie chcę jechać do Wietnamu”.

WARSZAWA (PAP)

Od kilku już lat wysyłamy na zachodnie rynki handlowe, głównie do Francji i Szwajcarii poszukiwane tam przy-smaki — żaby i ślimaki winniczki. W 1963 roku wyeksportowaliśmy do tych krajów rekordową ilość: 63 tony ślimaków winniczków i 1 tonę żab.

Eksport
dla znawców

WARSZAWA (PAP)

W tym roku skup tego eksportowego „towaru” zostanie znacznie rozszerzony, gdyż dewizowi kontrahenci oczekują na dalsze zwiększone dostawy.

Warto dodać, że województwo wrocławskie, które jest głównym dostawcą winniczków i żab eksportuje także kanarki. Te śpiewające ptaszki wysyłamy do Austrii, Włoch i Holandii. Co roku za granicznymi hodowcami kupują u nas 2—3 tys. kanarków.

Skutki agresji

• KAIR (PAP)

Wojenny sekretarz stanu do spraw zagranicznych, G. Roberts oświadczył na konferencji prasowej w Jemnie, że w roku 1968 kraje europejskie straciły ponad 1,400 milionów dolarów na skutek zamknięcia Kanału Sueskiego — donosi dziennik „Journal d'Egypte”. Sama tylko Wielka Brytania poniosła straty z tego tytułu, przewyższające 200 mln funtów szterlingów.

bezpieczeństwa terytorialnej nietykalności politycznej niezawisłości każdego kraju w tym rejonie. Możliwe jest przy tym — podkreśla się w propozycjach radzieckich — utworzenie strefy demilitaryzowanych.

Jeśli chodzi o wycofanie wojsk izraelskich, to mogłoby ono być zrealizowane w dwóch etapach. Mniej więcej w ciągu miesiąca wojska wycofują się z arabskich terytoriów na określone pośrednie linie na Półwyspie Synajskim, na zachodnim brzegu rzeki Jordan, a także z terytorium syryjskiego z rejonu el-Kunejtra. W dzień, kiedy wojska izraelskie osiągną wyznaczone linie, rząd ZRA wprowadza wojska do strefy Kanału Sueskiego i rozpoczyna oczyszczanie kanału i prace nad uruchomieniem żeglugi. W ciągu drugiego miesiąca wojska izraelskie wycofują się na linie, które zajmowały one do 5 czerwca 1967 roku. Na wyzwolonych terenach w pełni przywraca się administrację odpowiedniego kraju arabskiego. W drugim etapie wycofywania wojsk izraelskich na Półwyspie Synajskim, Szarm-El-Szejk i rejonie Gazy rozmieszczają się wojska ONZ w ten sposób, który przywróci stan istniejący od maja 1967 roku.

W końcu po zakończeniu wycofywania wojsk izraelskich na linie granic między państwami wchodzi ostatecznie w życie zdeponowane uprzednio dokumenty krajów arabskich i Izraela. Rada Bezpieczeństwa, opierając się na postanowieniach Karty ONZ, przyjmuje decyzję w sprawie zagwarantowania granic arabskich i izraelskich, przy czym nie wyklucza się wariantów gwarancji ze strony czterech wielkich mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Z podjęciem dyskusji nad tymi propozycjami i rozpoczęciem wcielania ich w życie nie można zwlekać, gdyż — jak się zwraca uwagę w Moskwie — sytuacja na Bliskim Wschodzie znalazła się w takim punkcie, że albo wydarzenia potoczą się w kierunku pokojowych politycznych decyzji, albo wyrwą się spod kontroli.

A to grozi niebezpiecznymi konsekwencjami dla pokoju na Bliskim Wschodzie i na całym świecie.

(Zdzisław Romanowski — INTERPRESS)

na Bliskim Wschodzie

„Prawda” ostrzega Bonn:
Cierpliwość obozu socjalistycznego
ma granice

MOSKWA (PAP)

Zakusy bońskich kół rządzących wobec Berlina zachodniego poważnie zaostrzają sytuację w centrum Europy, ale „nie są w stanie niczego zmienić ani w formalnym, ani w rzeczywistym statu Berlińskiego zachodniego” — pisze w poniedziałkowej „PRAWDZIE” Jewgienij Grigorjew w związku z wizytą prezydenta NRF Luebkęgo, który ponownie przyjechał do Berlina zachodniego i usiłuje tam spełniać jakieś „funkcje oficjalne”.

Komentator przypomina, że Berlin zachodni nigdy nie był i nie jest częścią NRF. Dlatego wszelka działalność bońska w tym mieście jest całkiem nieprawidłowa, ma charakter odwrotowy i niebezpieczny dla sprawy pokoju. Dotyczy to zwłaszcza takiej imprezy, jak zapowiedziane tam zgromadzenie federalne — nawiasem mówiąc z udziałem przedstawieli neofaszyzmu NPD — które ma wybrać nowego prezydenta NRF.

„Jest to więc kontynuowanie szaleńczej linii politycznej — pisze dalej komentator, — Widać z tego jasno, że

Stan wyjątkowy
w Hiszpanii

• PARYŻ (PAP)

W Hiszpanii nadal utrzymuje się napięta sytuacja. Władze frankistowskie proklamuwały stan wyjątkowy. Policja dokonuje licznych aresztowań osób naruszających wprowadzone przepisy.

Jak podaje agencja AFP, w sobotę zatrzymano wiele osób w różnych wielkich miastach hiszpańskich pod pretekstem zakłócania porządku publicznego.

DEMONSTRACJE
PRZED KONSULATAMI

LONDYN — BONN (PAP)

Studenci hiszpańscy studiujący na uczelniach londyńskich złożyli w konsulacie hiszpańskim w Londynie protest przeciwko wprowadzeniu w Hiszpanii stanu wyjątkowego. Między demonstrantami a interweniującą policją brytyjską doszło do starć.

Również przed konsulatami hiszpańskim w Frankfurt nad Menem odbyła się w niedzielę wieczorem podobna demonstracja protestacyjna. Wśród demonstrantów znalazło się wielu robotników hiszpańskich zatrudnionych w przedsiębiorstwach we Frankfurcie.

Bonn, w niewykonanych rachubach na jakieś „umocnienie się” w Berlinie zachodnim, świadomie kroczy drogą rozmyślnego zaostrzania sytuacji.

Niech więc stolica nadreńska wreszcie pojmie, że cierpliwość państw socjalistycznych ma granice i że w razie konieczności będą one potrafiły podjąć niezbędne kroki przeciwko bońskim zakusom wobec Berlina zachodniego.”

Aresztowanie
zastępcy Eichmanna
na sali sądowej

BONN (PAP)

Na sali sądowej we Frankfurcie nad Menem aresztowano w ubiegły piątek byłego zastępcę Eichmanna ss-obersturmbannfuhrera Hermana Krumeya lat 64 z Korbach (Hesja). Przewodniczący wydał taką decyzję w związku z obawą, że Krumey może zbiec za granicę, jak to już uczyniło wielu innych zbrodniarzy hitlerowskich.

Krumey stanął przed sądem we Frankfurcie nad Menem wraz z innym esesowcem Otto Hunsche (lat 58) oskarżonym o współudział w eksterminacji czterystu tysięcy Żydów węgierskich. Krumey odpowiadał z wolnej stopy. Proces przeciwko obu zbrodniarzom toczy się nadal. Następne przesłuchanie odbędzie się w poniedziałek.

Złowróżbne
ćwiczenia

BONN (PAP)

Podczas manewrów amerykańskich „Carbide Ice”, które w dniach od 29 stycznia do 4 lutego br. toczy się będą na zachodnoniemieckim poligonie GRAFENWOEHR w pobliżu granicy czechosłowackiej, jednostki amerykańskie dokonają pozorowanych ćwiczeń z minami atomowymi i innym orężem nuklearnym — informuje amerykańska agencja prasowa UPI. Do akcji wprowadzone będą haubice kalibru 155 mm, które po zorwaniu będą ostrzały amunicją atomową.

W dniu 25 stycznia 1969 roku zmarł śmiercią tragiczną, w wieku 21 lat

Roman Kita

kierowca ciągnika PGR w Ryczewie.
W Zmarłym tracimy dobrego pracownika, lubianego wśród załogi.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

składa

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP
ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY
PGR RYCZEWO

W dniu 25 stycznia 1969 roku zmarł śmiercią tragiczną, w wieku 21 lat

Stanisław Kumiega

kierowca ciągnika PGR w Ryczewie.
W Zmarłym tracimy dobrego pracownika, lubianego wśród załogi.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

składa

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP
ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY
PGR RYCZEWO

Mgr Edmundowi Olczakowi, prezesowi WZGS Bolesławowi Bielankiewiczowi, mgr inż. Andrzejowi Nowakowi, Kierownikowi i Pracownikom Wydz. Komunikacji Prez. WRN, Zarządowi, Radzie Zakładowej i Pracownikom WZGS, Chórowi WZGS, Zespołowi Ręczoznawców PZM, Zarządowi i Członkom Automotoklubu Koszalińskiego, Zarządowi Okręgu PZM, Dyrekcji Okręgowej TOS, Dyrekcji WP PKS, Dyrekcji i Pracownikom KZML i wszystkim, którzy okazali nam pomoc i serdeczną życzliwość w czasie trwania choroby oraz wzięli udział w pogrzebie Ukochanej Zony, Córki, Synowej, Siostry i Szwagierki.

Jolanty Szmagłńskiej

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składają

MAŻ i RODZINA

Prowokacje neofaszystów
we Włoszech

RZYM (PAP)

W ciągu ostatnich kilku dni bojówki neofaszystowskiej partii o nazwie „Włoski Ruch Społeczny” (MSI) dokonały wielu pogromów, podpałów i prowokacyjnych napaści na przedstawicieli ZSRR i innych krajów socjalistycznych we Włoszech oraz na lokale Włoskiej Partii Komunistycznej.

W niedzielę w Mediolanie tamtejsza bojówka wrzuciła dwa granaty ręczne do lokalu mediolańskiej sekcji WLPK.

Gmach został poważnie uszkodzony.

Jednocześnie podobną działalność rozwijają anarchiści. Dokonali oni m.in. w poniedziałek rano zamachu bombowego przed jednym z kościołów w Turynie.

Organizacje demokratyczne piętnują opieszałość policji, która dopuszcza do tych prowokacyjnych poczynań i żądają wyjęcia MSI spod prawa.

KORESPONDENCJA P.A. INTERPRESS Z MOSKWI

Plan pokoju

W STOLICY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ogłoszone zostały w sobotę, 25 bm., konkretne propozycje pokojowego uregulowania kryzysu na Bliskim Wschodzie. Propozycje te zawarte są w obszernym analitycznym artykule J. Wasiliewa, opublikowanym na łamach „PRAWDY” zatytułowanym „Sprawiedliwy i trwały pokój na Bliskim Wschodzie — nagląca konieczność”.

W ujęciu moskiewskiego dziennika radziecki plan uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie zawiera następujące najważniejsze szczególne elementy:

Po potwierdzeniu przez Izrael i sąsiednie państwa arabskie zgody na rezolucję Rady Bezpieczeństwa z dnia 22 listopada 1967 roku, należałoby przede wszystkim osiągnąć porozumienie o jednoczesnym zadeklarowaniu przez rząd Izraela i rządy sąsiednich krajów arabskich gotowości zaprzestania stanu wojny między nimi i osiągnięcia pokojowego uregulowania po wycofaniu wojsk izraelskich z okupowanych arabskich terytoriów. W związku z tym Izrael wyraziłby gotowość rozpoczęcia w ustalonym terminie wycofania wojsk z okupowanych terenów arabskich.

W dzień rozpoczęcia wycofywania wojsk izraelskich, które dokonywałoby się pod obserwacją przedstawicieli ONZ, państwa arabskie, a także Izrael powinny zdeponować w ONZ odpowiednie dokumenty o zakończeniu stanu wojny, o pozostawieniu i uznaniu suwerenności terytorialnej, niepodzielności i politycznej niezawisłości każdego państwa w tym rejonie i ich prawa do życia w warunkach pokoju, w bezpiecznych i uznanych granicach zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa.

Zgodnie z porozumieniem, które mogłoby być osiągnięte przez Jarringa, należałoby uzgodnić stanowiska dotyczące bezpiecznych i sprawiedliwych granic i zabezpieczenia wolności żeglugi na międzynarodowych drogach wodnych w tym rejonie, sprawiedliwego rozwiązania sprawy uchodźców, za-

NA DOBRE weszły już chyba do współczesnego słownika określenia: „wspólny front wychowawczy” i „społeczny front pomocy szkole”. Coraz rza dziej słyszy się głosy powątpiewania: „Czyż szkoła nie powinna być w wychowaniu?” Głównymi ogniwami w systemie wychowawczym pozostają szkoła i dom rodzinny ucznia. Muszą mieć jednak sojuszników. W ich liczbie są zakłady pracy.

W województwie koszalińskim mamy ponad 1200 różnych szkół, 263 przedszkola, 12 państwowych domów dziecka i 6 specjalnych zakładów wychowawczych. Mamy również ponad 3 tys. zakładów przemysłowych, ponad 400 pegeerów, liczne inne typy przedsięwzięcia i instytucje. W praktyce więc nie stoi na przeszkodzie, aby każda placówka oświatowo-wychowawcza miała swój zakładowy komitet opiekuńczy. Nominalnie posiadają go rzeczywistość prawie wszystkie szkoły. Prawie bo najtrudniej o patronat nad małymi, jednoklasowymi szkołami wiejskimi, leżącymi przeważnie z dala od większych miejscowości — siedzib zakładów pracy. Szkół zaś takich, z reguły pracujących w trudnych warunkach, jest aż 467.

Przy WKZZ działa już od kilku lat **Wojewódzka komisja do spraw opieki zakładów pracy nad szkołami**. Jej odpowiedzi niki powinny istnieć również w powiatach. Żadne jednak komisje nie mogą narzucić zakładom pracy obowiązku patronowania szkołom. Opieka jest dobrowolna. Jednakże wydaje się, że pierwszoplanowym zadaniem wszystkich zainteresowanych skuteczny wychowawaniem, winna być pomoc w znalezieniu opiekuna dla bezwzględnie wszystkich szkół, domów dziecka itp.

Przyjęte od dawna sformułowanie „komitet opiekuńczy” nie oddaje w pełni rzeczywi-

stych funkcji jakie pełnić winna fabryka lub instytucja wobec szkoły. Opieka kojarzy się po trochu z filantropią i niestety zbyt często tylko tak jest pojmowana.

Formy współdziałania zakładów pracy ze szkołami zostały dokładnie sprecyzowane w wydanych w kwietniu 1985 roku wytycznych Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ oraz ZG Związku Nau-

żuch „dobrego wujka” fundującego dzieciom od czasu do czasu wycieczkę, nagrody książkowe lub cukierki na Dzień Dziecka, szkoła wyda mu opinię pochlebną — nie chce bowiem i takiej pomocy stracić. Gdy „wujek” jest bogaty, a w dodatku obdarzony inicjatywą, szkoła zyskuje często cenne pomoce naukowe, wyposażenia gabinetów przedmiotowych, te lewizory itp. Wliczyć można by długo. Wszelkiego rodzaju pomoc materialna jest i będzie szkołom zawsze potrzebna. O inną, pochłaniającą mniej środków, wymagającą jednak od dyrekcji i załogi czasu, zasługowania, a także pomysłowości i inicjatywy, o pomoc w wychowywaniu dzieci i młodzie-

trzeba — zakładowych klubów, świetlic czy boisk sportowych, organizowanie dla rodziców prelekcji i spotkań o tematyce wychowawczej. Bardzo pożądane są częste kontakty ze szkołą w sprawie dzieci nastrożających szczególne trudności wychowawcze. Systematyczną opieką nad takimi właśnie uczniami sprawuje m. in. parowozownia szczecińska.

Najważniejsze, aby spotkań młodzieży z przedstawicielami zakładu opiekuńczego nie wyznaczał tylko kalendarz szkolnych imprez. Zbliżenie szkoły do życia, tak mocno akcentowane w programach wychowawczych, odbywać się może właśnie poprzez częste spotkania młodzieży z załogą zakła-

Jaki jesteś, opiekunie?

czycielstwa Polskiego. W oparciu o nie opracowano lokalny program współdziałania uwzględniający nasze koszalińskie warunki, charakter i różnicowanie zakładów pracy. Wojewódzka komisja opracowała także trzy lata temu program pomocy, jaką zakłady świadczyć mogą szkołom w realizacji reformy szkolnej. Program ten wciąż jest aktualny. Zadania są więc znane. Jak się je realizuje?

Jeśli zapytać w szkole o działalność komitetu opiekuńczego, prawie zawsze słyszy się odpowiedzi pochwalne. Trudno się temu dziwić. Są przecież liczne dowody rzeczywistości i dobrze pojętej współpracy ze szkołą. Nawet wtedy, gdy zakład pracy występuje tylko w roli przysłówiowego

ży — trudniej. A przecież dobry wujek może być również dobrym wychowawcą. Dowodów dostarcza przeprowadzona na pod koniec roku przez WKZZ ocena działalności komitetów opiekuńczych i spotkań ich aktywistów. Wiele z zakładów pracy dobrze pojęło i z powodzeniem realizuje swe zobowiązania wobec szkół. Rzecz w tym, aby ich doświadczenia spopularyzować, zachęcić inne komitety do naśladowania.

Najłatwiej oczywiście sprawować funkcje wychowawcze w stosunku do dzieci własnych pracowników. Tym lepiej jeśli uczęszczają one do podopiecznej szkoły. Po skontrolowaniu przez przedstawicieli komitetu lub rady zakładowej wyników w nauce i zdobyciu opinii o zachowaniu dzieci, przeprowadza się z rodzicami dzieci trudnych lub zaniedbujących naukę, rozmowy w zakładzie. W niektórych przedsiębiorstwach w przypadkach rażącego braku opieki rodziców nad dzieckiem, sprawy te stają się nawet przedmiotem obrad egzekutywy organizacji partyjnych. Często rodzicom będącym w trudnych warunkach materialnych udziela się pomocy finansowej, rzadziej niestety — choć winno to być powszechne — stosuje sankcje wobec ojców przepijających za robki. Ten sam zaś ojciec, który czasem z rozrządzeniem wysłuchuje uwag nauczyciela o dziecku, zupełnie inaczej za reaguje na rozmowę ze swym zwierzchnikiem.

W ustekim „Korabiu” np. na posiedzeniu rady zakładowej przeanalizowano wyniki nauczania dzieci pracowników postanowiono uczniom którzy mają bardzo dobre wyniki ufundować podręczniki na nowy rok szkolny. W wielu przypadkach dobra praca wychowawcza nie wymaga jednak angażowania środków finansowych. Wymienić można choćby udostępnianie uczniom — w przypadkach gdy zachodzi po-

trzeba — zakładowych klubów, świetlic czy boisk sportowych, organizowanie dla rodziców prelekcji i spotkań o tematyce wychowawczej. Bardzo pożądane są częste kontakty ze szkołą w sprawie dzieci nastrożających szczególne trudności wychowawcze. Systematyczną opieką nad takimi właśnie uczniami sprawuje m. in. parowozownia szczecińska.

Najważniejsze, aby spotkań młodzieży z przedstawicielami zakładu opiekuńczego nie wyznaczał tylko kalendarz szkolnych imprez. Zbliżenie szkoły do życia, tak mocno akcentowane w programach wychowawczych, odbywać się może właśnie poprzez częste spotkania młodzieży z załogą zakła-

dów w czasie pracy. Niech uczniowie poznają dobrze swych opiekunów, rodzaj ich zajęć, niech przyglądają się robotnikom przy warsztatach, odbywają z nimi bezpośrednie rozmowy. Efekty będą równe wielu lekcjom wychowawczym. Osobnym problemem są szkoły wiejskie. Stamtąd pochodzi niestety, mniej przykładów rosumnej pomocy zakładowi opiekunów. Na wsi zaś pomoc ta jest szczególnie potrzebna. Sprawdzać się winna przede wszystkim do stałego poprawiania warunków nauki, ułatwiania uczniom zdobycia zawodu. Podstawowe formy pomocy, to dowożenie i dożywianie uczniów. Stosowane już na dość szeroka skalę winny stać się powszechne. Można ułatwić naukę i innymi sposobami: po przez pomoc w adaptacji pomieszczeń szkolnych, udostępnienie świetlicy pegeerowskiej dla odrabiania lekcji, naprawę drogi do szkoły. Wśród zakładów opiekuńczych na wsi wyróżnia się PGR Kładno, w pow. koszalińskim. Gospodarstwo to opiekuje się szkołami w Śmiechowie i Gaskach. W pegeerze urządzono dla dzieci świetlicę w której pod opieką opłacane przez dyrekcję nauczyciela odrabiają lekcje. Finansuje się wieczorny posiłek. Świetlica jest także miejscem pogadarek dla rodziców. Przy obu szkołach urządzono boiska, na prawiono drogi dojazdowe. Dyrekcja i załoga może być dumna ze swych pupilków. Coraz więcej dzieci dostaje się do szkół średnich i zawodowych. Marzą się podobni opiekunowie i innym szkołom wiejskim. Są bardzo potrzebni.

Wkrótce, na trzech w bieżącym roku szkolnym konferencjach rejonowych nauczycieli, pedagogów spotkają się z przedstawicielami komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Będzie mowa o tym jak jeszcze skuteczniej zespolic działania tych trzech ogniw systemu wychowawczego.

B. ŚREDZIŃSKA

WNIOSKI I POSTULATY wyrazem społecznego zaangażowania i gospodarczej troski

(Dokończenie ze str. 1)
Specjalnie powołane zespoły przy komitetach powiatowych i Komitecie Wojewódzkim partii dokonały bardzo żmudnej pracy oceniając zgłoszone wnioski i postulaty, a także orzekając do kogo je kierować. Obecnie zespoły te sprawdzają wartość nadsyłanych od powiadzi, czuwają nad realizacją wniosków oraz stale informują egzekutywy KP i egzekutywy KW PZPR. Szczegółową ocenę realizacji wniosków przedjazdowych otrzymują też delegaci na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR, która odbędzie się w dniach 7 — 8 lutego br.

Wiele wniosków przekazanych władzom centralnym znalazło odbicie w sprawozdaniu Komitetu Centralnego i w dyskusji na V Zjeździe, na wiele z nich daje odpowiedź Uchwala zjazdowa. Podstawowe problemy będą regulowane stopniowo, w miarę możliwości i środków. Zjazd nadał priorytetowy charakter sprawie socjalno-bytowej i poprawie bezpieczeństwa i warunków pracy. Stwarza to duży możliwości władzom terenowym i dyrekcjom zakładów pracy. Egzekutywa KW PZPR podkreśla, że wiele niedomagań w tej dziedzinie wynikało z winy kierownictwa zakładów, a nawet ogólnych związków zawodowych. Zwracanie się o zgodę do władz wojewódzkich w sprawach poprawy warunków socjalno-bytowych załóg jest w wielu przypadkach przejawem najwzkiejszego asekuranctwa i biurokracji. O wiele trudniej szym oczywiście problemem są postulaty dotyczące podwyżek płac, obniżenia wieku emerytalnego itp. Realizacja ich zależy od wyników pracy nie tylko jednego zakładu, czy też zjednoczenia.

Zespół przy KW PZPR zwraca szczególną uwagę na przypadki zbyt powierzchownych i formalnych odpowiedzi na wnioski. Tow. Stanisław Kujda, I sekretarz KW PZPR za sugerował nawet zmianę pewnych określeń. Nie powinno być negatywnych odpowiedzi na wnioski, których wprowadzenie do realizacji jest na razie niemożliwe. Wniosek taki najczęściej jest przecież słuszny. Nie powinno się go więc kwitować przyjęciem określeń: odmówić, odpowiedź negatywna. Wiele bowiem z postulatów, których nie można niezwłocznie załatwić weszło lub wejdzie do planów gospodarczych na dalsze lata. Np. Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych przedłoży na najbliższej sesji

WRN program poprawy warunków socjalno-bytowych załóg w latach 1969—1970, uwzględniający znaczną część zgłoszonych wniosków i postulatów.

Ponad tysiąc wniosków, nad realizacją których czuwają podstawowe organizacje partyjne, komitety zakładowe i masteckowe, można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej z nich zaliczono wnioski dotyczące usprawnienia organizacji pracy, polepszenia dyscypliny załóg, usprawnienia technologiczne, wykorzystanie rezerw produkcyjnych, podniesienie wydajności pracy. POP wykazały wiele zaangażowania i ofiarności w wykonaniu tych wniosków. Drugą grupę stanowią postulaty domagające się lepszej obsługi i zaopatrzenia sklepów, poprawy działalności kółek rolniczych, spółek wodnych oraz służby rolniej. W trzeciej grupie znalazły się interwencje i skargi ludzi pracy. Załatwienie ich nie nastręczało większych trudności. Sam jednak urzędowy tryb rozpatrywania tych spraw spowodował niepotrzebną zwłokę.

Egzekutywa KW PZPR przypomina, że każda organizacja partyjna, każdy członek PZPR i obywatel zgłaszający wniosek czy postulat powinien otrzymać wyczerpującą odpowiedź. Czuwać nad tym muszą stałe komitety partyjne. Uwagi i zastrzeżenia POP dotyczące odpowiedzi na wnioski winny być rozpatrywane przez zespoły przy komitetach powiatowych i KW. Wnioski z niedostatecznymi odpowiedziami będą zwracane do ponownego rozpatrzenia.

Problemy wynikające z oceny wniosków przedjazdowych znajdują odzwierciedlenie w materiałach i programach działania powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR oraz podstawowych organizacji partyjnych.

Z. PIŚ

Kto znał Feliksa Belkę?

Warszawski dziennikarz poszukuje osób, znających w okresie międzywojennym Feliksa Belkę z Buczka Wielkiego (pow. Złotów). W szczególności chodzi o okres służby Feliksa Belki w Wehrmachcie w latach 1936—38, kiedy to przekazywał on do Polskiej wiadomości, dotyczące potencjału zbrojnego III Rzeszy. Dane te są potrzebne do szerszej publikacji o wyżej wymienionym.

Prosimy je kierować pod adres: ANDRZEJ PIELASA, REDAKCJA TYGODNIKA „MOTYWY”, WARSZAWA, UL. WIEJSKA 17.



Druga fala mrozu ponownie skłóci lodem niektóre rzeki w województwie. W lodach uwiecznił łodzie i barki służące do przewożenia materiałów budowlanych przy umacnianiu brzegów. Na zdjęciu widok z odnogi Stupi.

Fot. Andrzej Maślankiewicz

JobLiW® i ciekawe

NRF MA NAJMNIEJ STUDENTÓW

Z spośród krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej NRF ma najmniejszy odsetek uczniów i studentów. Wynika to z opublikowanej obecnie statystyki EWG. Przeprowadzono w 19,8 proc. studentami w stosunku do ogólnej liczby ludności, następnie Francja (19,2) i Belgia (18). Włochy mają 15,4 proc., Luksemburg — 15, a NRF tylko 13,9 proc. Uczące się młodzieży studentek w stosunku do ogółu ludności. Na 1.000 mieszkańców we Francji przypada 9 studentów, w Belgii — 8, a w Holandii — 7 studentów. Włochy i NRF mają po 6 studentów, a mały Luksemburg — 4.

SZYBKOCIOWY DALEKOPIS

W Stanach Zjednoczonych konstruowano dalekopis, który drukuje 1.200 słów na minutę, czyli dwadzieście razy więcej niż zwykłe typy. Wybija on znaki rzucając maleńkie kropelki atramentu z 40 małych wylotów na zwykły papier dalekopisowy. Maszyna ta, nazwana Inktronic printer, opracowana została przez Tele-type Corporation (oddział Western Electric Company). Jej ogromnie zwiększona prędkość w

pełni wykorzystuje zdolność linii telefonicznej do przekazywania danych. Przy odpowiedniej regulacji maszyna może drukować nieomal każdy materiał włącznie z wykresami, obrazami czy literami japońskimi.

NOWY ALFA-ROMEO

Bardzo udany jest nowy model samochodu alfa romeo — 1750. Samochód wyposażono w czterocylindrowy silnik szeregowy o pojemności 1778 cm³ i mocy 132 KM przy 5.500 obrotów na minutę. Maksymalne wykorzystanie mocy silnika umożliwia pięciobiegowa skrzynia biegów, całkowicie zsynchronizowana, a także zawieszanie i hamulce o podwójnym działaniu i hamulce tarczowe na wszystkie koła.

MNISZEK GUMODAJNY

W górach Tiańszan rośnie dziko, znaleziona w 1931 roku roślinina — kokszag; posiada ona dużą zawartość kauczuku. W ZSRR jest kokszag główną rośliną kauczukodajną. Uprawia się ją jako roślinę jednoroczną; daje ona średnio ponad 50 do 100 q z hektara korzeni. W mlecznym soku korowej części korzeni znajduje się 6-8 proc. kauczuku.



JESLI spytać Polaka z czym kojarzy mu się słowo „Węgry”, prawdopodobnie rzuci na początek dwie nazwy: Budapeszt — Balaton (lub odwrotnie). Po namyśle dodałby zapewne coś z potraw — np. gulasz, coś ze sportu — np. niedawno złota piłkarska drużyna. A po namyśle jeszcze dłuższym wspomni o Petofie, Batorym, Bemie, puszczy. Oczywiście są to odpowiedzi hipotetyczne, nasze kontakty z wielkim narodem są tak wielostronne i tak powszechne, że co któryś statystyczny Polak nosi w sobie dobrze zapamiętaną wizję nad Dunajskiego kraju. Każdy ma inne wspomnienia, ale jedno generalne odczucie: lubią nas tam i my ich też lubimy.

Dlatego zapowiedź „węgierskiego dnia” w telewizji budziła wiele nadziei. No, o kim jak o kim, ale o Węgrzech i Węgrach będziemy mieli zapewne wiele do powiedzenia. Wyobrażenia te zostały niestety w sporę część spełnione. Nie zabrakło bowiem programu traktującego o odwiedznej i ciągle rozwijającej się przyjaźni, nie brakło kulturowych wycieczek — przedstawienie i film, tudzież występy zespołów ludowych, było także „Tele-Echo” na temat naszych wzajemnych

kontaktów i korzyści z tych stosunków wynikających. W sumie okazała porcja węgierskich dań. Ale jednak czegoś w tym „menu” zabrakło. Żeby już trzymać się tematu: zaprzyjaci, pieprzu.

„Węgierski dzień” przeszedł bowiem sympatycznie, łagodnie, bez wielkich napiętności. Programy odwoływały się do problemów nie budzących żadnych kontrowersji ani sporów. I dzięki temu Węgry przedstawiły się nam nieco jednostronnie, powiedziałbym nawet — powierzchownie.

Mam prawo tak pisać ponieważ bardzo lubię Węgrów, ponieważ zdarzyło

Węgierska sobota

mi się kilkakrotnie być w tym kraju... Nie, przepraszam, właśnie nie byłem w tym kraju, jedynie w Budapeszcie i nad Balatonem, a to nie są całe Węgry. Czardasz i kuchnia, wyspa Małgorzaty i Vidam Park, Vaci utca i kurort Heviz — to tylko eksportowe fragmenty bogatego, ciekawego kraju, mającego dalszą i bliższą historię burzliwą, choć nie w takim stopniu jak Polska.

W ten sposób, jak to uczyniono w sobotę, można pokazywać kraj nam obcojęzycznie sympatyczny, ale nie kraj sprawdzonych przyjaciół. No bo na przykład o czym wspomnieliśmy w „Tele-Echu”?

ale tylko wspomnieli, mimo iż Horthy opowiedział się za Hitlerem i współpracował z nim, śląc na wschodni front węgierskie dywizje, to równocześnie do Budapesztu wiodła z polskich Tatr trasa masowych przerzutów ludzi przez okupanta zagrożonych, i odwrotnie — taką samą trasą docierali do Polski z granicznymi emisariuszami. Ryzykowali i Polacy i Węgrzy. Przyjaźń, osobista przyjaźń umacniała się w warunkach najwyższego zagrożenia. I dalej: mieliśmy podobne problemy w latach pokojowego, socjalistycznego budownictwa, podobne, choć nie jednakowe zakrety.

Ten potężny, emocjonalny ładunek nie został w „dniu węgierskim” wykorzystany. Nawet jeśli przyjąć, iż nie chodziło o tradycję, a dzień współczesny to i tak zabrakło tematu numer jeden, numer dwa. Dlaczego np. nasi znakomici ekonomiści TV nie wypowiedzieli się na temat węgierskich reform gospodarczych? Dlaczego np. „Refleksje” nie zajęły się problematyką demograficzno-rodzinną, jedną z centralnych w tym kraju? I wreszcie, dlaczego np. brakło sportowego odcinka z tego kraju, który choć trzykrotnie mniej liczny niż Polska zdobył na olimpiadzie w Meksyku więcej medali niż my?

Tak więc, choć z dużym zainteresowaniem obejrzałem „Spóźnionego gościa” i „Nastolatków”, a także inne pozycje, to żałowałem, iż o dniu dzisiejszym powiedziałem tak mało, że ważny konkrety zastąpiły się ciekawymi uprzedzeniami, ale nie najbardziej reprezentatywnymi pozycjami.

(ZETEM)

Marszałek Konstanty Rokossowski

Przez Słupsk do Gdańska

MIMO wszystko posuwaliśmy się wolniej niż byśmy chcieli. 6 marca 19. armia prze sunęła się w kierunku wschodnim zaledwie 12 kilometrów. Przed nami był Słupsk, drugie co do wielkości po Szczecinie miasto Pomorza Wschodniego. Przedpo la miasta były dobrze umocnione. Łącząc się z A. Panfilowem.

— Trzeba pomóc piechocie. Dowódcy czołgów nie muszą wyjaśniać zadania. Wszystko rozumie w lot.

— Zdobyć Słupsk?

— Tak.

— Ile dajecie czasu?

— Dobre.

— Złapię się.

Przyznam się, że trochę mnie stopniała pewność siebie Panfilowa. Słupsk to duży ośrodek przemysłowy. Były tu lotnicze i inne zakłady przemysłu wojennego. Przeciwnik na pewno będzie go mocno bronił.

Ale Panfilow i jego gwardziści nie na darmo słynęli z odwagi i pomysłowości. Czołgi skrycie leśnymi drogami obeszły miasto i zaatakowały je z kierunku południowego. Niemiecki garnizon skapitulował. Przekazawszy zdobytą miasto wraz z łupami i jeńcami piechocie A. Panfilow powołał korpus na wschód, rozbijając i niszcząc po drodze kolumny wojsk nieprzyjaciela, które podążały do Słupska z północno-wschodniego wschodu, nie podejrzewając, że miasto zostało już zajęte przez nasze oddziały.

Szybkie posuwanie się lewego skrzydła frontu zmusiło przeciwnika do pospiesznego wycofywania wojsk. Osiadając się silnymi strażami tylnymi próbowały się one odważyć od naszych oddziałów, aby zdążyć głównymi siłami zająć przygotowany uprzednio umocniony rejon gdyniowski. Dowództwo niemieckie miało nadzieję, że powstrzyma nas na tej linii i tutaj zwlekać na czas dłuższy, w miarę możliwości, jak największe naszyk sił. Dopuszczać do tego nie mieliśmy prawa.

W ciągu 8 i 9 marca wojska frontu posunęły się od 20 do 60 kilometrów wyzwalając ponad 700 miejscowości.

2. armia szturmowa nacierала na Gdańsk od południa. Przeciwnik rozpaczliwie się bronił, przechodził do kontrataków, rzucał do walki dziesiątki czołgów. Niełatwo przychodził Fiedunowskiemu każdy krok. Szybkiej się posuwała 65. armia. Po osiągnięciu linii Lipina — Bator dokonał zwrotu wojsk i teraz zbliżał się do Gdańska z zachodu. Z 65. armii współdziałał ściśle sąsiedzi — 49. i 70. armia, nacierające bardziej na północ w kierunku na Sopot.

Usiłowania przeciwnika powstrzymywania naszych wojsk lewego skrzydła i centrum na linii Kartuszy, Witkowo, Skórowo, Smolizno nie powiodły się. Natarciem związków pancernych i zdających ich śladem oddziałów piechoty linia ta została przełamana z marszu. Gromiąc co zajęte kolumny wojsk nieprzyjacielskich, czołgi nasze ruszyły ku Zatoce Gdańskiej. Mimo wszystko cofającym się przeciwnikowi udało się zająć wcześniej przygotowany gdyniowski umocniony rejon.

Pomógł mu miejscowe warunki i wiosenne roztopy. Co atakując się hitlerowcy niszczyli minowali drogi, wysadzali za porę, zatapiając całe rejony. Straszliwie przeszkadzały nam też uchodźcy. Propaganda Goebbelsowska nakładała w łowy Niemcom tyle oszaleństw o wojskach radzieckich, że ludzie w przerażeniu porzucali domostwa ledwie po tysiącach naszych zbliżaniu się. Zabierając z sobą wszystko, co się dało zabrać z domu, całymi rodzinami uciekali, gdzie oczy poniosą. Szosy drogi polne były zapchane

ludźmi, którzy potracili głowy. Jedni uciekali na zachód, inni na wschód. Ponadto drogi były zatarasowane porzuconym przez hitlerowców wojskowym sprzętem. W tym za męcie wojska z olbrzymim trudem przebiły sobie drogę.

Formacje czołgów, które się wyrwały do przodu, pokonawszy przedpole, nie mogły się jednak zbliżyć do Gdańska i Gdyni. Miał przed sobą po tężnie umocniony rejon, które go broniło w sumie prawie dwadzieścia dywizji wroga.

Gdańsk był bardzo silną twierdzą. Mocne, dobrze zamaskowane forty trzymały całą okolicę pod ostrzałem swych dział. Stary szaniec w równym pierścieniu opasywał miasto. A przed tym obwałowaniem znajdował się zew nętrzny pas współczesnych ka pitałnych umocnień. Na wszystkich dominujących wznó rzach były schrony bojowe z żelbetu lub murywane. Ten system umocnień dopełniały stanowiska o charakterze polo

wi rozpaczliwie kontrataki. To nawet osłabiało jego obronę, gdyż każdy taki wypadek kosztował go bardzo drogo. Straciwszy dziesiątki żołnierzy co fał się, a nasze zuchy na kar kach cofających się hitlerowców wdzierali się na ich stanowiska.

Tymczasem 1. gwardyjska armia pancerna, znosząc osko nę przeciwnika dotarła do Zato ki Puckiej, M. KATUKOW powołał swoje czołgi wzdłuż wybrzeża zatoki, aby uderzyć na Gdynię od północy. Razem z czołgistami nacierały tu też oddziały 19. armii. Na prawym skrzydle 2. armia szturmowa powołała, ale pewnie wypierała wroga. Jej ugrupowanie sztur mowe znajdowało się już o osiem kilometrów od południa waga krańca Gdańska.

Po przełamaniu trzech linii umocnień wroga, wojska 70. armii wraz z 3. gwardyjskim korpusem pancernym i częścią sił 49. armii rankiem 25 marca wdarły się do Sopotu, w zaciętych walkach „ściz-

wym, tereny zaś przyległe do miasta od południa i południo wogo wschodu zostały zatopio ne.

Nie mniej silne były też umocnienia na przedpolach Gdyni, która też stała się pierwszorzędną twierdzą.

Obronę lądową wspierał ogień z morza: w Zatoce Gdańskiej stało sześć krążowników trzynastie torpedowców i kil kadziesiąt mniejszych okrę tów.

Trzeba było wziąć pod uwa gę i to, że po pokonaniu wszystkich umocnień będzie my też musieli szturmować jeszcze samo miasto, gdzie każdy dom zamieniono na gniazdo oporu.

Żeby nie dać przeciwnikowi czasu na organizację obro ny, podejmujemy decyzję nie przeprowadzać żadnych trud nych przegrupowań i ze zbliże niem się armii natychmiast za czynąć szturm umocnień. Oko licznością sprzyjającą było to, że front natarcia jeszcze bar dziej się u nas zawężał. Jeśli na początkach operacji wschodniopomorskiej docho dził do 240 kilometrów, to te raz nie przekraczał 60.

Główne uderzenie kieruje my początkowo w gródek o brony przeciwnika na odcin ku Sopotu, aby wbić klin między dwie twierdze.

Do walki z okrętami wro ga dowódca artylerii frontu utworzył specjalną grupę ar tylerii dalekiego zasięgu. Ale nie było jej prawie dane strzelać do morskich celów. Wszystko rozstrzygnęli lotni cy. Dowódca armii lotniczej Wierszynin tak natarł swymi bombowcami i samolotami szturmowymi na okręty, że te w pośpiechu opuściły zatokę.

Szturm zaczął się 14 mar ca. Już pierwszego dnia nasze lotnictwo zniszczyło na lotni sku gdańskim wszystkie sto jące tam samoloty wroga, tym samym zapewniając sobie absolutne panowanie w powie trzu. Prowadząc uderzenie na wszystkich odcinkach — głów ne wysiłki koncentrujemy na odcinku Sopot, Oliwa. Walki ciężkie. Przeciwnik zaciekle walczył o każdy okop.

Żołnierze i dowódcy w trakcie walki szukali sposobów pokonania przeróżnych przeszkód. Kamnada dział nie cichła dniem i nocą. Wojs ka rozdzieliły się na grupy szturmowe, w które wchodziły piechurzy, artylerzyści, czoł giści i saperzy. W powietrzu nie milknący huk silników. Samoloty, to w wielkim zma nowaniu, to małymi grupkami wylatują na wsparcie grup szturmowych. Krok za krokiem wgrzamy się w obro nę wroga.

Nie pomagali przeciwniko-

nych oczyścił go z hitlerowców i skierowały się na przed mieście Gdańska — Oliwę.

Z wyjściem naszych wojsk nad Zatokę Gdańską ugrupo wanie przeciwnika zostało roz członkowane na trzy części: jedna z nich utrzymywała Gdańsk, druga — Gdynię, trzecia zaś — mierzącą Puck — Hel.

Likwidacja gdańskiego u grupowania została powierzo na 19. armii i 3. gwardyjskie mu korpusowi pancernemu. Pokonując umocnienia przeciw nika piechota i czołgi podeszły do miasta i rozpoczęły walki uliczne. 26 marca Gdynia znalazła się w naszych rękach. Resztki wojsk wroga po rzuciwszy rannych i sprzęt wojskowy wycofały się na wy brzeże na północ od miasta.

W walkach o Gdynię zosta ły zupełnie rozgromione czte ry dywizje wroga, osiem wy dzielonych pułków i dwadzieś cia batalionów różnego przeznaczenia. Resztki tego ugrupo wania (dywizja pancerna, pod oddziały dywizji zmotoryzowa nej, dywizji piechoty, brygady artylerii i sześć batalionów piechoty morskiej), które zdą żyły wycofać się na przyczółek na północ od miasta, w ciągu kilku dni zostały także zlikwidowane.

26 marca wojska 2. sztur mowej i 65. armii przełamaw szy w ciężkich walkach obro nę przeciwnika na całej głą bokości, podeszły do Gdańska. Aby uniknąć bezsensownych strat przekazano garnizonowi ultimatum z propozycją kapitu lacji: dalszy opór był bez celowy. W wypadku, jeśli ul timatum nie będzie przyjęte mieszkańcom zalecono opusz czenie miasta.

Dowództwo hitlerowskie nie odpowiadało na nasze propo zycje. Wydano rozkaz rozpo częcia szturm.

W wyzwaniu starego mia sta polskiego, Gdańska wes pół z wojskami radzieckimi brała udział wydzielona bry gada pancerna Wojska Pol skiego. Polscy przyjaciele ra mię w ramię z naszymi żoł nierzami walczyli mężnie ze wspólnym wrogiem.

Szturm zaczęliśmy naraz z trzech stron. Od pierwszej chwili walki stały się zażarte. Bój się toczył o każdy dom. Ze szczególną zaciętością hit lerowcy walczyli w wielkich gmachach, w budynkach fab ryk i zakładów przemysło wych.

30 marca Gdańsk był w cało ści wyzwolony. Resztki wojsk nieprzyjaciela uciekły w podmokłe ujście Wisły, gdzie wkrótce zostały wzięte do nie woli. Nad starym polskim miastem zaleotała flaga na rodowa, którą zatknęli żołnie rze — przedstawiciele Wojska Polskiego.

Zwrot na Odrę

JAK przewidywaliśmy po zlikwidowaniu u grupowania wschodniopomorskiego, mieliśmy wziąć udział w operacji berlińskiej. Zgodnie z decyzją Kwatery Głównej nasz front miał w jak najkrótszym czasie prze grupować wojska na zachód, na linię Szczecin — Rostock i zastąpić oddziały 1. Frontu Białoruskiego na linii Kolo brzeg, ujście Odry i dalej wzdłuż wschodniego brzegu tej rzeki do Schwedt. Zasadni cze ugrupowanie (trzy armie) polecono nam rozlokować na odcinku Altdamm Schwedt.

Jeszcze wczoraj wojska pro wadziły natarcie na wschód, a teraz musiały zawrócić na zachód i forsownym marszem pokonać 300-350 kilometrów przez tereny, gdzie dopiero co skończyły się zacięte boje gdzie się jeszcze nie rozwiały dymy pożarów, a prace przy oczyszczaniu dróg i odbudo wie przepraw przez liczne rze

dowództwa i sztabu frontu, dowódcy 4. Armii Lotniczej i 49. armii. Powitał nas p. Ba tow z grupą swych oficerów. Miejsce gdzieśmy się zebra li, zostało wybrane bardzo korz ystnie: tereny leżące przed na mi widać było na kilka kilo metrów.

To co zobaczyliśmy nie ucie szło nas. Nasze wojska i sta nowiska przeciwnika rozdzie lała rzeka, która na tym odcin ku tworzyła dwie szerokie od nogi — Odrę wschodnią i Odrę zachodnią. Między nami była depresja terenu, w tym czasie zatopiona. Tak więc mieliśmy przed sobą zwarty obszar wody szerokości pięciu kilometrów. Zachodni wysoki brzeg ledwie był widoczny. Gdyby to była rzeka, byłoby nam łatwiej: można ją prze płynąć. Paweł Bator rzekł w zamyśleniu:

— Nasi żołnierze, moim zda niem, bardzo trafnie już to określili: „Dwa Dniepry, a po środku Prypec”.

ki, rzeczulki i kanały ledwie się zaczęły. Na kolei brako wało środków transportu, a tory i mosty były w takim stanie, że pociągi wlokły się z szybkością piechura. W ta kich to warunkach trzeba by ło dokonać przegrupowania kilkuset tysięcy osób, tysięcy dział, przewieźć kilkadziesiąt tysięcy ton amunicji i mnóstwo innego dobytku.

W pierwszych dniach kwiet nia wezwano mnie do Kwate ry Głównej. Tutaj sprzecywa no i zatwierdzono zadania wojsk 2. Frontu Białoruskie go.

Opracowując operację ber lińską dowództwo radzieckie brało pod uwagę zaistniałą w tym czasie sytuację politycz ną i strategiczną.

Mimo jawnej przegranej, przywódcy Niemiec faszystow skich jeszcze na coś liczyli. Zaprzestawszy prawie zupeł nie oporu wobec aliantów hi tlerowcy tworzyli mocne ugru powanie przeciwko wojskom radzieckim. Hitler i jego oto czenie wciąż jeszcze liczyli na jakiś machinację, które mo gły ich uratować. Trzeba by ło położyć kres tym usiłowa niom. Stąd też nasze wojska miały za zadanie: jak naj szybciej rozgromić niemieckie ugrupowania faszystowskie na odcinku Berlina zdobyć stolicę Niemiec i dotrzeć do rzeki Łaby.

Wykonanie tego zadania po wierzone trzem frontom: 1. Białoruskiemu, 1. Ukraińskie mu i 2. Białoruskiemu. W ogólnym zarysie operacja mia ła się rozwinąć w następujący sposób. Natarcie główne na Berlin prowadził 1. Front Bia łoruski, równocześnie częścią sił obchodząc miasto z półno cy. 1. Front Ukraiński przeko wadza uderzenie rozcinające na południe od Berlina, ob chodząc miasto z południa. Nasz 2. Front Białoruski prze prowadza uderzenie rozcinają ce na północ od Berlina, ubez pieczając prawe skrzydło 1. Frontu Białoruskiego przed ewentualnymi kontruderzenia mi przeciwnika z północy, i likwiduje wojska wroga na północ od Berlina spychając je ku morzu.

Początek operacji został wy znaczony przez Kwaterę Główną dla wojsk i 1. Frontu Bia łoruskiego i 1. Ukraińskiego na dzień 16 kwietnia, dla nas zaś na 20 kwietnia. (Wcześniej nie mogliśmy z powodu przegrupowywania wojska ze wscho du na zachód).

Rozpoznanie terenu przepro wadziliśmy 10 kwietnia. Zaczęliśmy je z odcinka 65. armii. Wraz ze mną przybyli tu generałowie i oficerowie

Tak, przeszkoda była po ważna. Do tego przeciwniegi brzeg na całej linii panował nad naszym, wzmacniając sta nowiska przeciwnika.

Dochodzimy do wniosku, że forsować trzeba będzie szer okim frontem, równocześnie na odcinkach wszystkich trzech armii. Sukces osiągnię ty na jednym odcinku będzie my wykorzystywać natych miast, przerzucając tam siły i środki z innych odcinków. Dlatego już teraz trzeba prze widzieć możliwość manewru wzdłuż frontu. Na szczęście, mieliśmy takie możliwości.

Zalana wodą bagnista de presja praktycznie była nie do przebycia. Ale w niektórych miejscach wznosiły się nad nią zniszczone na pół groble. Postanowiliśmy je wykorzy stać. Takie groble były na od cinkach 65. (resztki autostrady) i 49. armii.

Lotnicy Wierszynina sfoto grafowali z powietrza cały system obrony przeciwnika. Niemordowanie działań zwiad lotniczy i naziemny. Udało nam się ustalić, że głów ny pas obrony nieprzyjaciela utworzony na zachodnim brze gu Odry wschodniej ciągnie się do 10 kilometrów w głą b i składa się z dwóch, trzech linii stanowisk. Każde stano wisko ma jedną lub dwie tran szejce ciągle. Co 10-15 me trów na brzegu rzeki wykopa no gniazdo dla piechoty i ob sługi karabinów maszyno wych połączone transeją z rowami dobiegowymi.

Jeńcy zeznawali, że wszys tkie miejscowości zamieszka ły w strefie nadodrza na głą bokość do 40 kilometrów zo stały przygotowane do obrony i zamienione w punkty oporu. Można było dać temu wiarę: widzieliśmy już to na Pomor zu Wschodnim.

Ustaliśmy także, że na li nii natarcia wojsk frontu prze ciwnik utworzył drugą linię obrony, biegnącą wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Rand ow w odległości 20 kilome trów od Odry. A jeszcze dalej nasz zwiad lotniczy zaobser wował trzecią linię obrony. Wszystko przemawiało za tym, że przeciwnik przygoto wwał się do odparcia nas i że naszym wojskom niełatwo bę dzie przełamać jego opór.

Według danych dowództwa służby rozpoznania frontu, na przeciwko naszych wojsk znaj dowali się duże siły wroga. Przesmyk od morza, od Wald-Diwenowa do Gorzowa (30 kilometrów w linii frontu) bro niła grupa „Swinemuende” pod dowództwem generała Freilicha. W pierwszym rzu-

cie były tu dwa bataliony pie choty morskiej, wojskowa szkoła lotnicza, pułk piechoty morskiej i pięć pułków garni zonowych, w rezerwie zaś po zostawały oddziały szkolnej dywizji piechoty.

Na południu, na 90-kilome trowym odcinku frontu wzdłuż zachodniego brzegu Odry wschodniej, stanowiska obronne zajmowała 3. niemie cka armia pancerna pod do wództwem generała-pułkowni ka Manneuffa. Tu stały też 32. korpus armijny i korpus armijny „Oder”.

Jak widzimy, najsilniejsze ugrupowanie hitlerowców znajdowało się właśnie tu, gdzieśmy zamierzali przepro wadzić główne natarcie. Ale sytuacja tak się złożyła, że nie mogliśmy zmienić kierun ku uderzenia. Wykonując roz kaz Kwatery Głównej plano waliśmy przeprowadzić głów ne natarcie 45-kilometrowym odcinku Szczecin — Schwedt siłami trzech armii lewego skrzydła frontu — 65., 70. i 49., trzech pancernych, jednego korpusu zmechanizo wanego i jednego korpusu ka walerii.

16 kwietnia z południa do niosły się odgłosy kanonady. To ruszyli naprzód wojska sąsiada — 1. Frontu Białoru skiego. Zbliżał się i nasz ter min.

Z inicjatywą dowódców po szczególne pododdziały prze prawili się nocą przez wschod nią odnogę rzeki na teren roz lewiska i zajęli tam groble. W tej niesłychanie śmiałej operacji wyróżniali się szcze gólnie podwładni P. Bator. Dowódca dywizji P. Tierie mow, na przykład swoimi ba talionami przednimi zdobył ocalałe odcinki autostrady wyparłszy z nich hitlerowców.

W ten sposób utworzono swego rodzaju przyczółki wśród rozlewiska wód, na któ re stopniowo przeprowadzały się wojska. Później ułatwiło to znacznie sforsowanie rzeki.

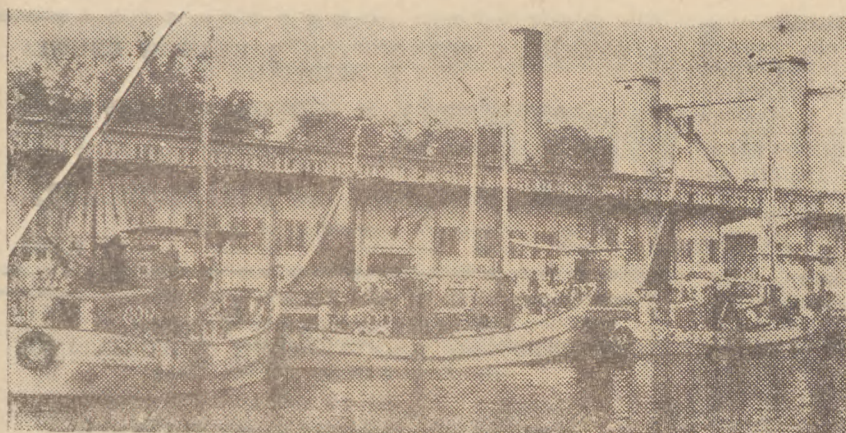
Całą noc poprzędającą na tarcie lotnictwo nasze bom bardowało stanowiska nieprzy jaciela. Tej samej nocy na od cinkach wszystkich armii toczyły się zacięte walki spe cjalnych oddziałów o rozsze rzenie zdobytych placówek na zachodnim brzegu Odry wschodniej i o całkowite opa nowanie terenów rozlewiska. W Międzyrzeczu na grobiach trwała koncentracja sił. Na całej długości rzeki od Altdamm do Schwedt kipiała gorączkowa praca. Przygodo wywano i spuszczano na wodę pontony, gacone drogi przez rozlewiska.

Żeby wprowadzić przeciwni ka w błąd pozorowano przy gotowania do forsowania prze szkody wodnej na północ od Szczecina. Oddziały 19. i 2. armii szturmowej pod osłoną dymów czyniły tam nieudzi ki harmider. W ogóle to rzucały wiście szyszkowały one desanty na drugi brzeg Cieśniny Diwe now. Byłoby nieźle, gdyby mo gły się one tam uczyć zacho dniego brzegu.

Główne natarcie miały prze prowadzić trzy armie na od cinku 47 kilometrów między Altdamm a Schwedtem. Ale każda z nich wybrała sobie wąskie, nie więcej niż cztery kilometry liczące odcinki prze łamania frontu.

Początek przygotowania ar tyleryjckiego wyznaczono na godzinę siódmą rano. Czas jej trwania — 60 minut.

(INTERPRESS)



Kutry przy
stanowiskach
wyładunko-
wych koło-
brzeskiego
przedsiębior-
stwa rybackie-
go „Barka”.

Fot. Wł.
Łuczak

REKORD połowów i...
kłopotów — tak mogli-
by określić miniony rok przed-
stawicieli rybołówstwa mor-
skiego.

Szczególnie rekordowy był
ten miniony rok dla rybaków
środkowego wybrzeża. Pierw-
szy raz przekroczyli barierę
50 tys. ton. W ogólnej ilości
prawie 55 tys. ton ryb złowio-
nych przez rybaków środkowe-
go wybrzeża aż 44 tys. ton
przypada na 3 przedsiębior-
stwa państwowe. Duży sukces!
Wynik wielkiej ambicji, pra-
cowitości, sportnych kwalifika-
cji, a także sprawnego kie-
rownictwa i dobrej organiza-
cji pracy. Sprzężenie tych
czynników złożyło się na nie-
zaprzeczalny sukces koszaliń-
skiego rybołówstwa morskiego
tym większy, że osiągnięty w
niesprzyjających warunkach.

Był to przecież rok bardzo
trudny dla rybołówstwa. W
pełni sezonu śledziowego prze-
stał działać Centralny Ośro-
dek Dyspozycji. Zbytek, który
przez wiele lat spełniał
funkcję generalnego odbiorcy
ryb od przedsiębiorstw poło-
wowych. Zastąpiono go Centra-
łą Handlową Zbytu Ryb.
Drobna zmiana w nazwie kry-
ła bardzo poważne konsekw-
encje. Zaprzestano bowiem
„dysponowania”, zaczął się
handel ze wszystkimi jego
konsekwencjami. Centrale ry-
bne zamawiały minimalne ilo-
ści. Szybko zapelniono
skromne pojemnościowo chłod-
nie portowe. Wobec braku
zbytu znacznie ograniczono
połow, a nawet je przerwano
stawiając kutry na „snuurku”.
Zdarzało się, że nie było moż-
na rozładowywać dużych stat-
ków przemysłowych i prze-
trzymywano je w porcie jako
chłodnię.

W tej trudnej sytuacji ko-
szalińskie przedsiębiorstwa po-
łowowe wystąpiły z inicjaty-
wą nawiązania bezpośrednich
kontaktów z przedsiębiorstwami
mi handlowymi i przetwórczy-
mi. Najpierw kołobrzeska
„Barka” a za nią pozostałe.
Szybko zmieniono metody pra-
cy i przystosowano się do
wymogów handlowców.

Nie udało się nadrobić wszy-
stkiego. Dni ograniczonych, a
nawet, przerwanych połowów,
przepady bezpowrotnie, ale
uratowano wiele. Każdej no-
cy wzięto do większych o-
środków w kraju ładunki świe-
żych śledzi. Wzięto je sa-
mochołami-chłodniami, zwy-
kłymi samochodami ciężarowy-
mi, a nawet zdarzyło się, że...
traktorem. Każdy sposób był
dobry.

Ale mamy już rok 1969. Rok
wcale nie mniejszych zadań.
Wprawdzie wszystkie przedsię-
wzięcia państwowe planują
złowienie 38 tys. ton, ale to
jest minimum. Ambicją każdej
załogi kutrowej jest przekro-
czenie planowych zadań, co
w konsekwencji przyniesie kil-
ka tysięcy ton ryb ponad plan.
Można spodziewać się, że rów-
nie wydajnie będą pracowali
rybacy spółdzielcy i indywidual-
ni. Znowu więc mogą złowić
w sumie ponad 50 tys. ton.

Czy powtórzy się rok 1968
ze wszystkimi kłopotami w
zbycie ryb?

Nie mamy jednak — odpo-
wiadano — zbyt wielkich
przesłanek do optymizmu.

Na pewno nie powtórzy się
niespodzianka, jaką było, mi-
mo uprzedzeń, zlikwidowanie
CODZ. W ubiegłym roku
przejście z „dyspozycji” na
handel nastąpiło bez przygo-
towania aparatu przedsię-
wiorstwa do nowej sytuacji. W
minionym półroczu ukształto-
wał się nowy aparat CHZR,
ludzie nabrali wprawdy i do-
świadczenia. Na pewno nie po-
wtrąci się już improwizacja
przy zawieraniu umów na dos-
tawy w ciągu roku, czy z dnia
na dzień.

Wykorzystując ubiegłorocz-

ne doświadczenia i nawiązane
kontakty, przedsiębiorstwa ry-
backie zawarły już umowy ze
swymi odbiorcami. W ramach
ogólnej umowy z CHZR, któ-
ra zobowiązuje się kupić od
przedsiębiorstw całą planowa-
ną do odłowienia ilość ryb,
każde z przedsiębiorstw be-
dzie dostarczało do swych od-
biorców umówione ilości. Np.
„Kuter” będzie dostarczał ry-

w pierwszej połowie stycznia,
„Kuter” miał już trudności ze
zbytem dorszy w zakładach
Przetwórczych Spółdzielni im.
10-lecia w Łebie. Na razie za-
częto wybrzydzać na jakości, a
przyczyną były prawdopodobnie
nie wystarczające dostawy z
połowów własnej floty.

Od początku roku wystąpiły
także zupełnie niezrozumiałe
trudności w zbycie szprotów,

W RYBOŁÓWSTWIE — obawa przed szczytami

by do central rybnych w Byd-
goszczy i Bytomiu, spółdziel-
czych zakładów przetwórczych
w Szczecinie i Łebie, Zakła-
dów Rybnych w Krakowie. Poza
tym wydzielono mu część
chłodni w Świnoujściu. „Korab”
ma swych głównych odbior-
ców w centralach rybnych
z Warszawy i Łodzi, a „Barka”
w Centrali Rybnej z
Poznania i Zakładach Ryb-
nych z Chojnic oraz przetwór-
ni w Gorzowie.

W umowach ustalono termi-
ny dostaw i gatunki ryb oraz
formę ich przetworzenia. CHZR
za ustaloną opłatą, wkalkulowa-
ną w cenę zbytu, zobowiązuje
się ponosić koszty transportu.

A mimo to w przedsiębior-
stwach nie ma optymizmu. Przewi-
dywane kłopoty mają swoje
uzasadnienie w pierw-
szych uzasadnionych doświad-
czeniach. Mimo bardzo skrom-
nych wydajności uzyskiwanych

W ubiegłym roku organizo-
wano połowy ekspedycyjne te-
go gatunku ryb na Głębi Got-
landzkiej, a nawet importowa-
no je w dość dużych ilościach,
jako rezerwy dla przetwórstwa.
W bieżącym roku, mi-
mo że flota może łowić nie
tworzy się rezerw. W połowie
stycznia przedsiębiorstwa otr-
zymały także niezrozumiałe
zawiadomienie uprzedzające,
że CHZR nie będzie kupowała
flaków. Od 1 lutego rozpoczą-
ła się okres ochronny na ten
gatunek ryb. Teraz, kiedy są
w najlepszej kondycji i stano-
wią wartościowy towar i su-
rowiec do przetwórstwa, fak-
tycznie poleca się zaprzestanie
połowów. Kto to może zrozu-
mieć?

Tak dzieje się przy mini-
malnych wyładunkach. — Co
będzie w okresach szczyto-
wych połowów? — pytają w
przedsiębiorstwach.

Ograniczenia stosowane przy

połowach szprotów ujawniły
jeszcze jeden nie rozwiązany
problem. Nie ma zbytu na
szproty świeże, natomiast
można sprzedać każdą ilość
szprotów wędzonych. Ale
przedsiębiorstwa wzbraniają
się przed produkowaniem go-
wego towaru (rynkowego) z
uwagi na zbyt wielką praco-
chłonność. Wędrzenie szprotów
pochłania bowiem zbyt dużo
funduszu płac, a przynajmniej
nieproporcjonalnie do warto-
ści produkcji. W taki sposób
papierkowe wyliczenia pozba-
wiają rynek poszukiwanego
towaru!

Najwięcej obaw wzbudza
brak środków transportowych.
Odbiorcy negatywnie ocenia-
ją pracę kolei. Dyrektor Cen-
tralnej Rybnej w Poznaniu
stwierdza, że: „przy stosowa-
niu dostaw przesyłkami wago-
nowymi, ryby docierały do
magazynów hurtowni w naj-
lepszym przypadku po 36 go-
dzinach od ich wyładunku z
kutrów”. Nie chcą także od-
biierać ryb przesyłanych wago-
nami w okresie mrozów, gdyż
ryby zamarzają i tracą war-
tość jako surowiec przeznaco-
ny do przetwórstwa. Z taką
uwagą spotkał się „Kuter” ze
strony świnoujskiej „Odry”.

Tymczasem brakuje samo-
chodów, „Barka” może jednor-
zowo załadować 30 ton, a po-
trzebuję przynajmniej jeszcze
raz tyle, co oznacza 10 żub-
rów lub 5 skód — chłodni. Po-
dobna sytuacja jest w pozosta-
łych przedsiębiorstwach.

Ale problemu nie rozwiąże
się tylko przez zwiększenie li-
czyby samochodów. Konieczne
jest stworzenie w każdym por-
cie odpowiedniego zaplecza
dla tych samochodów. Obec-
nie transportowcy korzystają
w większym lub mniejszym
stopniu z pomocy przedsię-
biorstw połowowych, które są
zainteresowane w ich sprawn-
ej pracy. Ich pomoc jest
z konieczności bardzo ograni-
czona. Np. nie mają prawa i
możliwości dostarczać części
zamiennych itp.

Zgodnie z ostatnią decyzją,
uwzględniającą zadania przed-
siębiorstw połowowych, wła-
ścicielem i dysponentem samo-
chodów jest CHZR. I na te
centralę spada obowiązek roz-
winięcia transportu. Od niej
też w znacznej mierze będzie
zależało czy powtórzą się w
bieżącym roku trudności z
roku połowowych rekordów.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

Muzyka i rozrywka dla młodzieży

★ (INF. WL.)

Problem wolnego czasu mło-
dzieży i jego należytego wyko-
rzystania niejednokrotnie po-
wracał na łamy naszej gazety.
Jak zorganizować dla niej to,
co nazywa się godziwą roz-
rywką? Takie pytania często
stawia sama młodzież.

Obecnie spodziewać się na-
mianem można, że problem
ten — jeśli nie zostanie roz-
wiązany, to na pewno znacz-
nie złagodzony. W myśl zarzą-
dzenia Ministerstwa Handlu
Wewnętrzne zakłady gastro-
nomiczne będą popołudniami
udostępniane młodzieży, która
na „fajfach”, organizując roz-
maite formy rozrywki, będzie
mogła potańczyć i zabawić
się.

W 1971 r. w Koszalinie i w

Ślupsku otwarte zostaną spec-
jalne pawilony „Non-Stop”,
małe królestwa młodzieżowej
rozrywki. Natomiast już od 1
lutego br. w kilkunastu restau-
racjach i kawiarniach wojew-
ództwa młodzież będzie się
mogła bawić w określone dni
tygodnia. Udostępnione jej bę-
dą koszalińska „Fregata” i
ślupska kawiarnia „Czar”,
„Zefir” w Białogardzie, „Mary-
sienka” w Mielnie, „Słonecz-

na” w Sławnie, „Jubilatka” w
Szczecinku, kawiarnia „Pod
Jeleniem” w Złotowie. A tak-
że prowadzone przez WZGS:
„Marysienka” w Mirosławcu,
„Turystyczna” w Barwicach,
„Muza” w Jastrowiu, „Muszel-
ka” w Ustroniu Morskim,
„Pod Kormoranem” w Przech-
lewie, „Pod Basztą” w Debrz-
nie.

Zadaniem organizacji mło-
dzieżowych, a także specja-
lnie powołanych rad społecz-
nych będzie właściwe organi-
zowanie „rozrywkowych popo-
łudni” aby nie polegały one
tylko na tańczeniu (w kosza-
lińskiej „Fregacie” przy dźwię-
kach młodzieżowej orkiestry,
gdzie indziej przy „grających
szafach”) lecz także propaga-
wały wśród młodzieży różno-
rodne formy kulturalnego spe-
czenia wolnego czasu. Takie
imprezy mogą się przecież
stać szkołą chociażby dobrych
manier, które wśród młodzie-
ży, niestety, nie są bynaj-
mniej powszechne. Ambicje
samej młodzieży powinny
zresztą pójść jeszcze dalej, a
współwzrost w dziedzinie
wyszukiwania najatrak-
cyjniejszych form rozrywki by-
łoby mile widziane. (sten)



FOT — CAF

Złotówki i grosze

RZECZ przypomina zły kryminał; początkowo podej-
rzenia padają na tego, kto ostatni znajdował się na
miejscu wypadku. Ponieważ z placu budowy ostatni
schodzą pracownicy budownictwa, ich czyni się
zwykle odpowiedzialnymi za wszystko — za długi
cykl budowy, przekroczone koszty, złą jakość, nie-
właściwe rozwiązania...

BUDOWLANA PRAWDA

W rzeczywistości sytuacja
jest inna. W ciągu minionych
lat dwudziestu nie było roku,
w którym budowano by
mniej niż w poprzednim. Do-
tyczy to wszystkich typów bu-
downictwa i wszystkich rejon-
ów kraju. Taki właśnie
trend rozwojowy różni powo-
jenne budownictwo nie tylko
od okresu sprzed roku 1939 —
to sprawa dostatecznie znana,
nie wymagająca komentarzy
— ale także od sytuacji w
większości innych krajów
świata, w tym także większo-
ści krajów socjalistycznych.
Tylko Związek Radziecki miał
również wzrastający trend ro-
woju budownictwa jako działu
produkcji materialnej. W in-
nych krajach naszego obozu,
zwłaszcza do roku 1956, na-
stępowały ostre wahania dyna-
miki budowlanej pod wpły-
wem różnych wewnętrznych
trudności gospodarczych.

Nie chciałbym, aby te opty-
mistyczne stwierdzenia oczy-
tane zostały jako laurka dla
budownictwa. Druga strona bu-
downictwa medalu jest zdecyd-
owanie ciemna. Równoległe
do stałego wzrostu budowl-
nych zadań występowało chro-
niczne, systematyczne niewy-
konywanie planów inwestycyj-
nych. Jak obliczył dr Leszek
Kałkowski z krakowskiego Od-
działu Instytutu Organizacji i
Mechanizacji Budownictwa,
straty wynikające z niewydo-
łności wykonawstwa budowl-
nego są ogromne: tylko w la-
tach 1962—1965 zmuszeni by-
liśmy zrezygnować z budowy

objektów o wartości około 14
mld złotych! Można przyjąć,
że łącznie w okresie powojen-
nym wartość inwestycji, które
„nie zmieściły się” w portfe-
lach zleceń, przekroczyła 100
mld zł. Odpowiada to — żeby
rzecz wyrazić plastycznie —
wartości kilku Nowych Hut,
lub blisko rocznym nakładom

inwestycyjnym w całej gospo-
darce. Zwykły podobne infor-
macje kwitowane stwierdze-
niami o deficycie potencjału
produkcyjnego budownictwa,
niedostatecznej jego mocy
przerobowej. To prawda. Jed-
nakże owa mityczna moc prze-
robova nie jest przecież
czymś danym przez siłę wy-
ższą i to raz na zawsze. Naj-
ogólniej mówiąc, są to waru-
ki ekonomiczne, w jakich bu-
downictwo pracuje, jego stopień
wzrostu w maszyn i urządze-
nia, stan zaopatrzenia
w materiały budowlane,
liczebność załóg itp. Czynniki
wewnętrzne, a więc organiza-
cja, jakość kadr, sprawność
działania — stanowią wpraw-
dzie ważny, jednak drugo-
rzędny element zdolności pro-
dukcyjnych budownictwa.

Tymczasem stale oszczędza-
my na budownictwie, odma-
wiają mu tych czynników pro-

dukcji, które determinują je-
go moc, wymagając jedno-
cześnie, aby w wyniku mobi-
lizacji wewnętrznej sprostało
wzrastającym z roku na rok
zadaniom. Jest to zadanie nie
realne, w każdym razie nie w
pełni realne. Stąd też stale
pogłębia się dysproporcja mię-
dzy zadaniami stawianymi
przed budownictwem, a jego
zdolnościami produkcyjnymi.
Różnie więc stopień niewyko-
nania planów inwestycyjnych,
zwiększa się zamrożenie środ-
ków, wydłuża cykl inwestycyj-
ny, niekiedy pogarsza się ja-
kość robót. Są to jednak kon-
sekwencje sytuacji, w jakiej
pracuje budownictwo, a nie
jej przyczyny.

W obronie budownictwa

Odpowiednio także rosła
straty ponoszone przez gospo-
darke. Śmiem twierdzić, iż
znacznie przewyższają one po-
dobne oszczędności, jakie w bi-
lansach planistycznych ujawni-
a skreślenie wydatków na
ręcz budownictwa. W rezul-
tacie jednak nie sposób bu-
downictwo czynić działem odpo-
wiedzialnym za inwestycyjne
niepowodzenia, choć oczywiście
i ono samo ma także sporo
grzechów na koncie własnym.
Ale istota sprawy polega na
miejscu, jakie budownictwo
wyznacza ogólnogospodarcze
proponuje.

ZAPLECZE FRONT GŁÓWNY

Wróćmy jeszcze do spraw
potencjału budowlanego. Otóż
w istocie rzeczy to naukowe
określenie oznacza siłę robo-
czą i materiały budowlane. Te

dwa czynniki w sposób najbar-
dziej oczywisty ograniczają
możliwości przerobowe nasze-
go budownictwa. Sprawa kadr
może być regulowana przez
wzrost mechanizacji. Leży to
poza sferę działania budowni-
ctwa. Drugi czynnik, a więc
materiały budowlane, wyma-
ga zwiększenia nakładów in-
westycyjnych w tej dziedzinie
gospodarki.

Powiedzmy wyraźnie: roz-
wój kraju nadal ma wyraźnie
inwestycyjny charakter. Stale
podjęmy nowe i trudne
zadania. W tej sytuacji mu-
szą także rosnąć straty, wy-
nikające z niedowładu budo-
wnictwa. Musimy się więc zde-
cydować albo na ograniczenie

dwóch czynników, albo na roz-
wój kraju nadal ma wyraźnie
inwestycyjny charakter. Stale
podjęmy nowe i trudne
zadania. W tej sytuacji mu-
szą także rosnąć straty, wy-
nikające z niedowładu budo-
wnictwa. Musimy się więc zde-
cydować albo na ograniczenie

riałów budowlanych. W roku
1966 już nawet tylko 50 gr!

Grozi sytuacja, że coraz le-
piej wyposażone przedsiębior-
stwa budowlane ostryj odczu-
wać będą braki materiałowe.
Już zresztą to odczuwają, bo-
wiem nagle okazuje się, iż ma-
my deficyt cementu, a więc
materiału, którego do niedaw-
na byliśmy wielkim eksporte-
rem.

Również stale zwiększanie
pomocniczej produkcji budo-
wlanej, a więc tworzenie prze-
mysłu na zaplecze budowy,
nie wydaje się nowoczesnym
rozwiązaniem kwestii materia-
łowej i technicznego zaopatrze-
nia budownictwa. Budowni-
ctwo musi wyjść — jeżeli chce
sprostać zadaniom inwestycyj-
nym — z rzemieślniczych o-
plotków, a taką treść kryja
przecież ploty oznaczające pry-
mitywne poligoniki produkcyj-
ne zaplecza budowy. Przysz-
łość budownictwa to prze-
kształcenie tradycyjnego pla-
cu budowy w plac montażu go-
towych elementów, produkto-
wanych fabrycznie, przemysło-
wo, w stacjonarnych zakła-
dach. Stąd tradycyjne zaplecze
musi całkowicie zmienić swój
charakter, stać się decydują-
cym terenem budowlanej re-
wolucji.

Stąd jednak płynnie kłi-
ka podstawowych wniosków.
Pierwszy, bezsporny, że samo
budownictwo musi otrzymać
inwestycyjny priorytet. Drugi,
że — niestety — kanon polity-
ki inwestycyjnej głoszący wy-
bór niskokapitałochłonnych
kierunków inwestowania służy
ny we wszystkich innych przy-
padkach, nie może odnosić się
do budownictwa, bowiem bu-
downictwo musi zyskać wlas-
ną bazę rozwoju. Trzeci wresz-
cie wniosek dotyczy wzrostu
inwestycji w przemyśle mate-
riałów budowlanych.

ALEKSANDER PASZYŃSKI

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

BILETY MIESIĘCZNE NA DOJAZDY DO PRACY

L. W. — Sławno: -- Jestem nauczycielem. Do pracy dojeżdżam w jedną stronę autobusem PKS, a powracam koleją. Tak jest już od 5 lat. O zwrot kosztów nabycia biletu zwróciłem się do dyrekcji szkoły, lecz do dziś sprawy tej nie załatwiono. Czy szkoła zobowiązana jest do zwrotu mi kosztów dojazdu do pracy, na jakiej podstawie i za jaki okres?

Jedynie przepisy uchwały Nr 278 Rady Ministrów z dn. 27.6.59 r. w sprawie przejazdów kolejkami za miesięcznymi biletami pracowniczymi oraz zasad ich opłacania (Mon. Pol. Nr 72 poz. 378) w szczególności § 3 ust. 1 i 2 tej uchwały zobowiązywały zakłady pracy do pokrywania pracownikom cen biletów miesięcznych pracowniczych ponad ceny obowiązujące do dnia 30.IX.59 r. Dotyczyło to tylko pracowników, którzy po krywaliby dotąd koszty nabycia tych biletów z własnych funduszy. Poza powyższym przypadkiem taki obowiązek pracodawcy względem pracownika nie istnieje, chyba, że przy zawarciu umowy o pracę pracodawca zobowiąże się wyrażnie do pokrywania w/w kosztów. (Pol/b)

INFORMACJE O ZABYTKOWYCH MODELACH STATKÓW

Mirosław Zeidler z Torunia — zbierający materiały do pracy magisterskiej na temat „Zabytkowe modele statków i okrętów do połowy XIX wieku” prosi Czytelników „Głosu” o informacje czy w poszczególnych zbiorach prywatnych nie znajdują się interesujące go modele statków i okrętów lub opisy ich.

„Byłbym bardzo wdzięczny za wskazanie mi dodatkowych materiałów źródłowych lub archiwalnych” — pisze ob. Mirosław Zeidler, przedstawiając się jako student Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i podając swój adres: Toruń, 9 ul. Nowickiego 104 E tel. 6303. (b)

CZY TO BYŁ WYPADEK PRZY PRACY?

B. R. — pow. Koszalin: — Żona po 8 latach pracy w gminnej spółdzielni zachorowała w br. na chorobę psychiczną. Uważam, że skoro zachorowała w zakładzie, w czasie pracy, to pracodawca powinien zapłacić odszkodowanie.

Raczej nie. Zakład odpowiada tylko za wypadek przy pracy. Za wypadek zaś uważa się nagłe zdarzenie, wywołane przyczyną zewnętrzną, które zaszło w związku z pracą. Definicja powyższa, zawarta w art. 2 ustawy z dnia 23 I 1968 r. o świadczeniach pieniężnych, przysługujących w razie wypadków przy pracy (Dz. U. nr 3, poz. 8), nie pozwala uznać za wypadek przy pracy choroby psychicznej, która powstała z przyczyn niezależnych od pracodawcy.

Natomiast przysługują żonie w opisanej sytuacji renta inwalidzka. (Pa-b)

NIEDOGRZEWANIE MIESZKANIA

B. W. — pow. Koszalin: — Czynsz najmu za mieszkanie opłacam wraz z należnościami za centralne ogrzewanie. Ponieważ centralne ogrzewanie nie funkcjonuje właściwie, zmuszona byłam do dogrzewania mieszkania grzejnikiem elektrycznym. Czy mogę domagać się od spółdzielni wyrównania powstałej stąd szkody? Zagadnienie to normują przepisy art. 664 § 1 i 677 kodeksu cywilnego. Wady instalacji centralnego ogrzewania, zmniejszające użyteczność lokalu przez niedostateczne jego ogrzanie, a wynikające z powodu okoliczności, za które najemca nie odpowiada — uprawniają Panią do żądania obniżenia odpowiedniej części

opłaty za centralne ogrzewanie przez cały czas trwania wady. W przypadku zapłacenia takiej należności może Pani dochodzić jej zwrotu od spółdzielni na drodze sądowej. Jeżeli powstała z opisanych przyczyn szkoda była wyższa, aniżeli wysokość odpowiedniej części opłaty za ogrzewanie, to może Pani w oparciu o przepis art. 471 kodeksu cywilnego dochodzić sądowo żądania wyrównania tej szkody na zasadach ogólnych, przy czym na Pani ciąży obowiązek ścisłego wykazania wysokości szkody. (Pol-b)

NAPRAWY DROBNE OBCIĄŻAJĄ NAJEMCĘ

M. N. — Świdwin: Mieszkam w starym budownictwie i płacę czynsz za komfortowe mieszkanie. Tymczasem w łazience nie ma umywalki, a tylko kran, zaś w ubikacji sedes nie nadaje się do użytku. Czy naprawy obowiązuje jest dokonać na własny koszt najemca, czy też wynajmujący tj. MZBM?

Jakie naprawy należy uznać za drobne, obciążające najemcę (tj. lokatora) wymienia § 3 ust. 1 pkt od 1 do 9 Rozp. Min. Gospodarki Komunalnej z dn. 5. 8. 65r. (Dz. Ustaw Nr 35, poz. 227). W myśl tego rozporządzenia, a w szczególności § 3 ust. 1 pkt 3 jedynie koszt wymiany sedesu w ubikacji obciąża Panią, natomiast wmontowanie umywalki należy do napraw obciążających wynajmującego tj. MZBM, a to zgodnie z § 3 ust. 2 w.w. przepisów. O potrzebie zamontowania umywalki winna Pani (zgodnie z art. 6 ust. 1 i 2 prawa lokalowego) zawiadomić MZBM i wezwać go do dokonania tej naprawy z zastrzeżeniem, że jeśli w wyznaczonym terminie jej nie przeprowadzi, to Pani dokona jej na koszt MZBM. Po upływie w.w. terminu będzie Pani uprawniona do wykonania tego remontu na koszt MZBM. (Pol/b)

URLOP BEZPŁATNY MŁODEJ NAUCZYCIELKI

C.S. — Złotów: Przez 5 lat, jako absolwentka liceum pedagogicznego pracowałam w szkole podstawowej na stanowisku nauczycielki. W lutym br. zdałam egzamin kwalifikacyjny, lecz mimo to nie otrzymałam nominacji. Gdy zwróciłam się do Inspektora Oświaty o udzielenie mi jednorocznego urlopu dla sprawowania opieki nad czteromiesięcznym dzieckiem — rozwiązano ze mną stosunek pracy, oparty jak dotychczas na umowie. Czy słusznie?

Stosunek służbowy z nauczycielem, posiadającym przepisane kwalifikacje, który ma być zatrudniony w pełnym wymiarze godzin zawiera się (art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 27. 4. 1956r. o prawach i obowiązkach nauczycieli — Dz. U. nr 12 poz. 63 z późn. zmianą) przez mianowanie z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego. Inspektorat Oświaty winien był doręczyć dekret nominacyjny z chwilą uzyskania przez Panią pełnych wymaganych kwalifikacji. Zwleknięcie z doręczeniem nominacji i zerwanie umowy o pracę w odpowiedzi na wniosek o urlop bezpłatny jest naruszeniem obowiązków nie tylko wynikających z przepisu art. 6 cyt. ustawy ale także z przepisu § 2 ust. 1 uchwały nr 153 Rady Ministrów z 24. 5. 68r. w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi (Mon. Pol. nr 24 poz. 154).

Przepisy uchwały nie czynią bowiem żadnej różnicy pomiędzy pracownikami, uprawnionymi do bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, nie wykluczając np. możliwości korzystania z urlopu przewidzianego w tych przepisach przez nauczycielki, których stosunek pracy oparty jest na umowie, a nie mianowaniu. (Pol/b)

BIAŁOGARDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BIAŁOGARDZIE, ul. Drzymały 3 zatrudnia technika mechanika z praktyką na stanowisko **GŁ. MECHANIKA**. Kandydaci winni zgłaszać się pod ww. adresem ze świadectwem ukończenia szkoły. K-231-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIESZNEGO KOSZALIN, ul. Morska 6, zatrudni **INSTRUKTORA, DWOCH KLASYFIKATORÓW, JEDNEGO W RZĘDNI W BIAŁOGARDZIE**. Zgłoszenia kierować do Kadr. K-289-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE WOLCZA WIELKA, pow. Miastko, zatrudni natychmiast **OGRODNIKA**. Wyższe wykształcenie średnie i co najmniej pięć lat praktyki w zawodzie lub wykształcenie podstawowe i siedem lat praktyki w zawodzie. Odległość od Miastka 3 km. Przystanek PKS na miejscu. Oferty należy składać na piśmie. K-294-0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni **SZCZECINECKIE ZAKŁADY PIWOWARSKO-SŁODOWNICZE W SZCZECINIE**, ul. Żukowa 54, tel. 22-62. Oferty należy kierować pod adresem przedsiębiorstwa. K-278-0

ZARZĄD ODDZIAŁU WSS „SPOŁEM” W KOSZALINIE zatrudni natychmiast: **WYKWALIFIKOWANYCH KIEROWNIKÓW SKŁEPÓW; WYKWALIFIKOWANYCH SPRZEDAWCÓW; WYKWALIFIKOWANYCH PIEKARZY**. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Spraw Pracowniczych Koszalin, ul. Zwycięstwa 5a. K-310-0

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS” W KOSZALINIE zatrudni natychmiast **ST. INSPEKTORA D.S. INWESTYCJI** z wykształceniem średnim zawodowym (technik budowlany). Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Przedsiębiorstwa „Las”, Koszalin, ul. 1 Maja 22a, tel. 62-24. K-311-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKO-KUŚNIERSKA „MODA” W SŁUPSKU zatrudni natychmiast **W PAWIŁONIE USŁUG** przy ul. Łużyckiej w Koszalinie **KUŚNIERZY**, posiadających kwalifikacje czeladnicze i mistrzowskie. Warunki pracy wg uchwały CZSP nr 75 do uzgodnienia w zakładzie kuśnierskim w Koszalinie. K-307

SŁUPSKA FABRYKA URZĄDZEŃ TRANSPORTOWYCH JEZIERZYCE zatrudni natychmiast pracownika na stanowisko **ST. MECHANIKA D.S. INWESTYCJI**. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką. Konieczna znajomość spraw inwestycji. Warunki pracy i płacy do omówienia w tut. zakładzie. K-280-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE WIKOSOWO K. Głównice, pow. Słupsk zatrudni natychmiast **3 TRAKTORZYSTÓW**, w tym 1 ze znajomością obsługi nośnika narzędzi, **STOLARZA, MECHANIKA** oraz **4 RODZINY DO PRACY W PRODUKCJI POŁOWEJ I PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ**. Mieszkania zapewniamy, dojazd ze Słupska PKS. Sklep, szkoła, lekarz na miejscu. Załoga otrzymuje dodatkową trudnościową. K-276-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK HODOWLI ZARODKOWEJ BOBROWNIKI, p-ta Darnica, pow. Słupsk zatrudni na terenie tut. Ośrodka następujących pracowników: **KIEROWNIK KAS GOSPODARSTWA** — wymagane wykształcenie wyższe i przynajmniej 3-letni staż pracy w PGR lub średnie i odpowiednio dłuższy staż pracy na stanowisku kierownika; **DWOCH MAGAZYNIERÓW GOSPODARSTWA** — wymagane wykształcenie średnie lub podstawowe i paroletni staż pracy; **BRYGADZISTĘ POŁOWEGO** — wymagane wykształcenie średnie lub podstawowe z ukończonym kursem brygadzystów oraz długoletni staż pracy. Mieszkanie służbowe zapewniamy, wynagrodzenie wg Układu zbiorowego pracy w rolnictwie. K-265-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W KRZYWIANIE p-ta Głębino, pow. Słupsk zatrudni **TRAKTORZYSTĘ I ROBOTNIKA** do pracy w ewezarni zarodkowej. Mieszkania rodzinne zapewnione. Sklep, szkoła, klubokawiarnia i przyślanek PKS na miejscu. K-257-0

MIEDZYKÓŁKOWA BAZA MASZYNOWA W DUNINOWIE, pow. Słupsk, nadzorowana przez **ZAKŁAD NAPRAW CZY MECHANIZACJI ROLNICTWA W SŁUPSKU**, zatrudni natychmiast **BRYGADZISTĘ TRAKTOROWEGO** w MBM Duninowo. Wymagane kwalifikacje — technik mechanizacji lub technik rolnik albo posiadanie tytułu mistrza bądź robotnika kwalifikowanego w zawodzie monter maszyn rolniczych oraz kilkuletnia praktyka w zawodzie. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Możliwość uzyskania mieszkania w okresie późniejszym na terenie gromady Duninowo. Podanie wraz z życiorysem i opinią z ostatniego miejsca pracy kierować pod adresem: **Miedzykółkowa Baza Maszynowa Duninowo**, pow. Słupsk, p-ta Uśka. K-243-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY W WALCZU zatrudni inżyniera lub technika mechanika na stanowisko **ST. INSPEKTORA KT**; inżyniera mechanika lub mechanizatora rolnictwa na stanowisko **KIEROWNIKA WYDZIAŁU INSTALACYJNO-MONTAŻOWEGO; INSTRUKTORA MECHANIZACJI ROLNICTWA** d.s. kółek rolniczych. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z zakresu mechanizacji rolnictwa lub średnie rolnicze; **TECHNIKA BUDOWLANEGO**, mistrza lub majstra z wieloletnią praktyką na stanowisku **KIEROWNIKA GRUPY BUDOWLANEJ; MURARZY** do grupy konserwacyjno-budowlanej; **DEKARZA, OGRODNIKA** do zagospodarowania zieleni w POM. Warunki pracy zgodnie z Układem zbiorowym pracy dla przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. Mieszkania służbowe nie zapewniamy. K-292-0

PREZYDIUM PRN — Inspektorat Oświaty w Sławnie zgłasza zgubienie legitymacji służbowych, uprawniających do 50 proc. zniżki na PKP na nazwiska Dorota Sarrach i Zofia Wilińska. K-314

DYREKCJA Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedzaskoli Walcz zgłasza zgubienie biletu miesięcznego Henryki Pribe, wystawionego przez PKS Walcz. K-313

ZGINAŁ młody wilezur. Wiadomość kierować: Słupsk, Pomorska 33, tel. 43-43. Gp-248-0

PRZYJME dwóch uczniów do piekarni, Słupsk, Łokietka 7, Władysław Krzeszyński. Gp-264

MAŁEŃSTWO poszukuje pokoju w Słupsku. Oferty: Radzanowski, tel. 28-51, od godz. 7—15. G-257

POTRZEBNA dochodząca pomoc do dziecka. Koszalin, Kniewskiego 4/9. Gp-282

PRZYJME na pokój ze wspólną kuchnią. Słupsk, Jana Kochanowskiego 6. Gp-263

PRZYJME fryzjerkę damską oraz uczennicę. Zakład fryzjerski — Koszalin, Zwycięstwa 151 — Pluciński. Gp-261

SAMOTNA pilnie poszukuje pokoju sublokatorskiego w Koszalinie. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. Gp-265

ZAMIENIĘ mieszkanie dwupokojowe i kuchnię Ładek-Zdrój, Pstrzowskiego 15 (miejscowość uzdrowska) na podobne w Koszalinie. — Bogusław Scigala. Gp-260

MIESZKANIE dwupokojowe w nowym budownictwie w Kolobrzegu zamienię na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, tel. 20-04, wewn. 37, w godzinach 8—15. Gp-259

ZARZĄD PZGS „Samopomoc Chłopska” w Człuchowie unieważnia skradzioną pieczęć o następującej treści: Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Człuchowie Zakład Skupu, ul. Zamkowa 10, tel. 477. K-312

DYREKCJA PÓŁNOCNYCH ZAKŁADÓW OBUWIA W SŁUPSKU

zawiadamia, że Z DNIEM 31 I 1969 R.

nastąpi zmiana numerów centrali
z 2269, 4639, 3318, na 3221, 3222, 3223.

K-305

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi W KOSZALINIE, ul. Grunwaldzka 20, tel. 28-81

prowadzi
sprzedaż jałówek n'ecielynych

w wieku 14—18 miesięcy
dla rolników indywidualnych
i spółdzielni produkcyjnych

NA ZASADACH KREDYTOWYCH I ZA GOTÓWKĘ,
CENA JAŁÓWEK 18 zł za kilogram żywej wagi
POMNIEJSZONA O 1000 ZŁ DOTACJI

Dokładne informacje można uzyskać w biurach POZH w KOSZALINIE, ul. Grunwaldzka 20 i w SŁUPSKU, ul. Starzyńskiego 3 oraz w PRZ. PRN — REFERATACH PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ.

K-306-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W KOSZALINIE podaje do wiadomości **PT KLIENTÓW**, że z dniem 20 I 1969 r. usługowy

Zakład Pralniczy

przy ul. ALFREDA LAMPEGO 2 W KOSZALINIE
przekazano

Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Prodet”

w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 40.

W związku z tym w sprawach usług pralniczych należy od tej daty zwracać się bezpośrednio do ww. Spółdzielni. K-309

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY W BOBOLICACH zatrudni natychmiast **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA GRUPY INSTALACYJNEJ D.S. MAŁEJ MECHANIZACJI** — wymagane wykształcenie średnie techniczne; **KALKULATORA** — wykształcenie średnie techniczne oraz **2 MONTERÓW CIĄGNIKOWYCH** z praktyką i posiadaniem dyplomu robotnika wykwalifikowanego lub czeladnika. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-308

DYREKCJA PGR MIEJSKI DWÓR zatrudni natychmiast do gospodarstwa **MAGAZYNIERA** z kwalifikacjami i stażem. Mieszkanie w nowym budownictwie. Odległość od miasta powiatowego 2 km; oraz **TRAKTORZYSTÓW** w folwarku Dębowa i **OBOROWEGO** w folwarku Leśniczówka. Zgłaszać się ośobiście w Dyrekcji PGR Miejski Dwór, powiat Drawsko. K-293

SŁUPSKI OŚRODEK PRZEMYSŁU MEBLARSKIEGO W SŁUPSKU, ul. Krzywoustego 8, ogłasza **PRZETARG** na wykonanie instalacji elektrycznej wraz z osprzętem do suwnicy bramowej (placowej), ponadto sprawdzenie wszystkich mechanizmów wraz z ich naprawą. Wszystkie prace winny być wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami dozoru technicznego. Oferty należy kierować do Działu Głównego Mechanika SPM, do 10 II 1969 r. Otwarcie ofert nastąpi 12 II 1969 r., o godz. 11. Zastrzegamy prawo wyboru oferenta. K-286-0

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „PLYTOLEN” W KOSZALINIE, ul. Morska 41, ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie betonowych zbiorników wody ppoż. o poj. 300 m³ oraz studni głębinowych kopanych lub ręcznie wierconych w następujących punktach skupu słomy lnianej: Lulewiczki pow. Białogard, Redło pow. Świdwin, Borzyszewo pow. Gryfice oraz Kaldowo pow. Człuchów. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa gospodarki społecznej i nieuspołecznionej. O szczegółach, dotyczących rzeczowego rozmiaru i innych, należy dowiadywać się ośobiście lub telefonicznie nr 49-51, w Dziale Gł. Mechanika KZPL. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem przetarg w sekretariacie tut. Zakładów, w terminie do 7 lutego 1969 r. Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi 14 lutego 1969 r., o godz. 10 w KZPL „Plytole”. Koszalin, ul. Morska 41, Koszalińskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Plytole” zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-302-0

KOSZALIŃSKIE POWIATOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W SŁANOWIE ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie niżej wymienionych robót budowlanych produkcyjnych na terenie Zakładu. 1) remontu kapitalnego budynku produkcyjnego nr 3, wartość robót około 270 tys. zł, 2) remontu kapitalnego budynku kotłowni, wartość robót około 300 tys. zł, 3) remontu średniego budynku produkcyjnego nr 4, wartość robót około 70 tys. zł, 4) remontu średniego budynku magazynu, wartość robót około 70 tys. zł. W zakres prac remontowych wchodzi roboty murarskie, elewacyjne, posadzkowe oraz dekarskie. Dokumentacja projektowa-kosztorysowa znajduje się do Działu Głównego Mechanika Zakładu. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do 3 II 1969 r., w sekretariacie Zakładu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 4 II 1969 r., o godz. 10, w świetlicy zakładowej. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-262-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W KŁOPOTOWIE p-ta Wrzosowo, pow. Kolobrzeg ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż 2 samochodów osobowych marki Warszawa, typ M-20. 1) nr podwozia 39869, nr silnika 61954; 2) nr podwozia 034875, nr silnika 102817. Przetarg odbędzie się 15 lutego 1969 r., o godz. 10 w PGR Kłopotowo. Cena wywoławcza: 1) — 24.000 zł; 2) — 18.000 zł. Samochody można oglądać od 13 do 14 lutego 1969 r., od godz. 10—12. Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy PGR Kłopotowo wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do 14 II 1969 r. i jednocześnie dołączyć pisemne oświadczenie, wyrażające zgodę na warunki przetargu, ogłoszone w załączniku nr 2 do zarządzenia ministra komunikacji z dnia 28 stycznia 1966 r. (MP nr 4 poz. 32). K-301-0

Z posiedzenia egzekutywy KMiP PZPR

Na temat Uchwały V Zjazdu

W całej stupskiej organizacji partyjnej odbywają się zebra-
nia POP, na których omawiane są wybrane tematy z U-
chwały V Zjazdu PZPR. Pierwsza seria zebrań poświęcona
była części Uchwały o partii. Rozpoczęły się one w grudniu
ubiegłego roku, a poprzedzone zostały omówieniem tego te-
matu w Komitecie Miasta i Powiatu PZPR z aktywnym i se-
kretarzami komitetów gromadzkich i zakładowych oraz na
posiedzeniach KG i KZ.

W MIEŚCIE i powiecie od-
było się 417 zebrań pod
stawowych i oddziało-
wych organizacji partyjnych,
w których uczestniczyło po-
nad 6 tysięcy członków i kan-
dydatów. Według oceny człon-
ków egzekutywy KMiP, któ-
rzy na swym niedawnym po-
siedzeniu ocenili przebieg
pierwszej serii zebrań —
frekwencja na nich nie była
całkowicie zadowalająca. Prze-
ciennie wynosiła ona około 80
proc.

Zebrań było natomiast sta-

rannie przygotowane, co jest
niewątpliwą zasługą aktywu
odpowiedzialnego za pracę po-
szczególnych organizacji. Na
zebraniach poruszono różne
zagadnienia. Największe jed-
nak zainteresowanie wzbudza-
ły zmiany wprowadzone do
Statutu oraz problemy związa-
ne z centralizmem demokra-
tycznym i krytyką wewnątrz-
partyjną. Poruszano również
sprawy gospodarcze, kultural-
ne i socjalno-bytowe.

Pozytywnie oceniano na ze-
braniach zmiany w Statucie,

dotyczące przyjmowania kan-
dydatów. Zdaniem wielu wy-
powiadających się na ten te-
mat towarzyszy, wzrosła obec-
nie odpowiedzialność organiza-
cji partyjnych za wprowadza-
nie nowych ludzi do partii.
Dzięki temu nastąpi niewątpli-
wie poprawa w jakościowym
składzie partii.

Częstym tematem dyskusji
były sprawy młodzieży. Zwraca-
no uwagę na potrzebę
wzmocnienia pracy ideowo-wy-
chowawczej w środowisku
młodzieżowym. Niemal wszyst-
kie organizacje partyjne dzia-
lające w szkołach ujęły ten
temat w programie pracy.

Omawiano również na zebra-
niach problemy szkolenia par-
tyjnego. W wielu organiza-
cjach stwierdzono, że powie-
ca się im za mało uwagi.
Przed wszystkim nie wsze-
dzie przeprowadza się rozmo-
wy z towarzyszami, którzy nie
systematycznie uczęszczają na
zajęcia. Za mało zachęca się
do udziału w szkoleniu człon-
ków organizacji młodzieżo-
wych i bezpartyjnych. Na nie-
których zebraniach wysuwano
konkretnie postulaty. Tak na
przykład w MZBM w Stupsku
proponowano, aby na zebra-
niach POP towarzysze opusz-
czający zajęcia szkoleniowe
wyjaśniali przed całą organiza-
cją przyczynę absencji. Podob-
nie postępować należy wobec
towarzyszy opuszczających ze-
brania partyjne.

Jak wynika z informacji,
którą złożyli aktywiści obsłu-
gujący zebrań organizacji
partyjnych — materiały V
Zjazdu są na ogół dobrze zna-
ne członkom i kandydatom
partii, jednak na niektórych
zebraniach dyskusje ogranicza-
ją się do omówienia zmian w
Statucie i to w dodatku czyni-
ni się ogólnie.

Egzekutywa KMiP wyraziła
przekonanie, że następne zebra-
nia, które omawiać będą in-
ne wybrane zagadnienia z U-
chwały V Zjazdu — organiza-
cja partyjne potraktują mniej
formalnie. Każdy bowiem te-
mat Uchwały wymaga omó-
wienia w powiązaniu z potrze-
bami i możliwościami własne-
go terenu.

J. KISS-ORSKI

Bez sprzątania się nie obej-
dzie.

OTYM stłupku na naroż-
niku ul. Jaracza i M. Buc-
ka pisaliśmy niejednokrotnie.
Trzeba przyznać, że po ka-
żdej naszej interwencji ekipa
Miejskiej Służby Drogowej
przepróbowy stłupek stawiała
na poprzednim miejscu i
przez pewien czas wszystko
było w porządku. Ale tylko do
czasu, kiedy jakiś kierowca
ponownie o ten stłupek nie za-
wadził. Ostatnio właśnie któ-
remś przeszkadzał no i stłup-
pek od dłuższego czasu leży,
Sądzimy, że ponowne jego u-
stawienie będzie bezcelowe,
należałoby tam przede wszystkim
kim inaczej wyprofilować tuk.

WYDAJE nam się, że
wreszcie można byłoby
należycie oświetlić ulicę Pie-
kieńską. Koło znanego z nie-
zbyt dobrej reputacji tamtejs-
zego baru oraz na zapleczu
kina „Milenium” panują nie-
przyjemne ciemności. Klient-
tom baru niewątpliwie to
sprzyja, ale przechodnie mu-
szą omijać nieprzyjazny za-
ulek. (am)

Przed eliminacjami
Festiwalu Poezji

Trwają przygotowania do elimi-
nacji Ogólnopolskiego Festiwalu
Poezji. W roku bieżącym jest on
organizowany w nieco później-
szym terminie, niż dotychczas.
Mianowicie turnieje środowisko-
we (gromadzkie, zakładowe,
szkolne, uczelniane) będą prze-
prowadzone w styczniu i lutym,
turnieje powiatowe — w marcu
i kwietniu, zaś wojewódzkie —
w maju.

Idea przewodnią tegorocznego
OFF jest uczczenie 25-lecia Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej.
Uczestnicy turniejów w swoim
repertuarze winni zatem uwzględ-
niać literaturę polską okresu
1944—1968, a także — jak to wy-
nika z założeń programowo-orga-
nizacyjnych — „działa, które nie-
odłącznie towarzyszyły narodowi
polskiemu w walce o jego wy-

Raz na sportowo...

Na co nas stać?

Kolejny głos w sportowo-tu
rystycznej dyskusji, to wypo-
wiedź wiceprezesa klubu
„Gryf” ppka MO Pawła Li-
berka. Porusza on kilka istot-
nych zagadnień nurtujących
działaczy sportowych.

Starsi stupszczanie wspominają
walki naszych bokserów w pierw-
szej lidze, piłkarzy i siatkarzy
w drugiej lidze — przypomina
ppk Paweł Liberek. Miaso nasze
było mniejsze, a sportowcy mieli
lepsze warunki. Często zgłaszali
się zawodnicy z zewnątrz. W ta-
kiej sytuacji, jeżeli nie było ta-
lentów z własnego podwórka,
można było skorzystać z napły-
wowych zawodników. Lecz tak
było kiedyś. Obecnie my wycho-
wujemy utalentowanych zawo-
dników dla innych klubów. Naj-
lepsi emigrują. Jakże są przy-
czyny takiego stanu? Czy bezto-
ska zarządów klubów, lekka ręką
podpisujących zwolnienia dobrze
zapowiadającej się młodzieży?
Czy brak ambicji u działaczy i
trenerów? Nie tu tkwi przyczyna.
Kryje się ona w stosunkach, jak-
kie panują w środowisku sporto-
wym i to w skali ogólnokrajowej.
My tego nie zmienimy, więc
powinniśmy dostosować się do
warunków. Rozumiemy, że np.
prawidłowy rozwój określonej
dziedziny produkcji jest ważniej-
szy od spraw sportowych. Waż-
niejszy, to nie znaczy degradują-
cy problemy sportu. Trudno zro-
zumieć, dlaczego niektórzy kie-
rownicy zakładów odwołują się z
rezerwą do działalności sportowej
swych pracowników. Są i takie
przykłady (miejscowe wprawdzie),
że sugerują pracownikowi zapre-
stanie tej działalności, bo zatrud-
nianie go jest dla kierownictwa
kłopotliwe. Czy dla działacza
sportowego może to być zachęta?

Są również trudności w zwal-
nianiu zawodników na mecze.
Czasem wymaga to wielu zachod-
ów, łącznie z interwencją u
władz partyjnych lub państwo-
wych miasta i powiatu. Zawo-
dnicy mają więc nietłwą sytuację.
Jeżeli jednak zależy im na
pracy, muszą rezygnować ze spor-
tu. Jeżeli zaś poważnie traktują
uprawianą dyscyplinę, wówczas
przy nadarzającej się okazji emi-
grują ze Stupski. Jaka jest głów-
na przyczyna emigracji? — za-
stania się ppk P. Liberek. —
Część młodych zawodników od-
chodzi na studia — rzecz nie-
unikniona, ale reszta szuka lep-
szych warunków. Najbardziej emi-
gruje młodzież, zwłaszcza gdy
„wyzwoli się” spod opieki rodzic-
ielskiej. Warunki, jakie dają im
kluby z innych okręgów, są bar-
dzo pożyteczne: treningi w czasie
dłuża pracy, bardzo dobre płatne
stanowiska, zadne obowiązki w
zakładzie, w zasadzie tylko pra-
ca na boisku. Wychowujemy więc
talenty dla innych.

— Jestem przeciwny tak
daleko idącemu ulgom —
stwierdza nasz dyskutant. To
demoralizuje. Należy prowa-
dzić pracę wychowawczą, by
wielominować pojęcie „zawo-
du” piłkarza. Ale także trzeba
stworzyć warunki do właści-
wego rozwoju zawodnika.
Wszyscy krytykujemy piłka-
rza, gdy źle zagra w meczu,
lecz niewielu wie, jaka jest
przyczyna złej gry. Zastanów
my się. Jeżeli zawodnik cały
dzień stoi przy warsztacie pra-
cy i potem idzie na trening,
to czy ma on ochotę na mak-
symalny wysiłek? Czy wresz-

cie po takim połowicznym tre-
ningu starczy zawodnikowi
sił na 90 minut gry? Nie zaw-
sze ambicją można pokryć
brakujące siły.

Nile ma w Polsce zawodstwa
w sporcie. Ale dlatego właśnie
zawodnicy kadry krajowej czy
zespołów ligowych otaczani są
wyjątkową opieką państwa. Nie
jest to nic innego jak pomoc w
rozwoju talentu, przysparzając
klubowi krajowi sławy. Odpowiednio
kluby regionalne starają się stwo-
rzyć warunki swym zawodnikom.
W Stupsku, niestety, zawodnicy
nie mają takich warunków, jak
np. III-ligowcy drużyn piłkar-
skich innych okręgów.

Warunki pracy i treningi to
jedna strona medalu. Postawa
i morale zawodnika to druga.
Organizatorzy sportu muszą
widzieć obie. Jeżeli klub poz-
będzie się kłopotów materia-
nych, zajmie się bardziej spra-
wami wychowawczymi.

Stupsk ma możliwości prze-
kształcenia się w spory ośro-
dek sportowy. Jest dużo za-
kładów. Gdyby każdy doło-
żył „skromną złotówkę” i tro-
chę dobrej woli, to ośrodek
ten powstanie w naszym
mieście. (am)

Przy „Okazji”...

Sklep MHD z towarami
przeconionymi przy ulicy Be-
ma, posiada neonową rekla-
mę „Okazja” Wczoraj jest
to niestety tylko „Okazja”.

RADIO

PROGRAM I
1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 28 bm. (wtorek)

Wład.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05
15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00,
1.00, 2.00, 2.55.
5.05 Rozm. rolnicze. 5.30 Muzyka.
5.50 Gimnastyka. 6.05 Skrzynka
PCK. 6.20 Muzyka. 6.45 Język
ros. 7.10 Public. międzynarod. 7.20
Piosenka dnia. 7.23 Melodie na
dzień dobry. 7.45 Błękitna szta-
feta. 8.20 Melodie rozr. 8.44 Kon-
cert zyczeń. 9.00 Z muzyki ros.
9.20 Polskie tańce lud. 9.40 Dla
przedzłotki: „Zochna w kralnie
Śnieżek” — bajka. 10.00 „Moby
Dick”. 10.20 Koncert. 11.00 Dla
kl. XI — „El Sordo” — słuchow.
11.30 Koncert orkiestry mandoli-
nistów. 11.40 Rodzice a dziecko.
12.10 Koncert z polonezem. 13.00
Utwór R. Schumanna. 13.20 Ze-
spół lud. 14.00 Tropami ludzi i
pieśni. 15.30 Dla dzieci: „Zapra-
szamy na orbitę”. 16.00—16.40 Po-
łudnie z młodzieżą. 16.40 Mu-
zyka i aktualności. 19.05 Prak-
tyczna Pani. 19.20 „Polski wieczór
w Narca”. 19.35 Utwór E. Grie-
ga. 20.26 Kronika sportowa. 20.40
„Pamiętnik szaleńca” — słuch.
22.00 Felieton aktualny. 22.10
Kwadras dla poważnych. 22.25
Muzyka taneczna. 23.10 Wiadom.
sportowe. 23.15 Po raz pierwszy
na antenie. 0.10 Koncert zyczeń.
0.30 Program nocny z Katowic.

PROGRAM II
367 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 28 bm. (wtorek)

Wład.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
9.30, 12.05, 16.00, 19.00, 23.30.
5.00 Muzyka. 6.00 Proponujemy.
Informujemy, przypominamy. 6.20
Gimnastyka. 6.40 Opinie ludzi
partii. 6.50 Muzyka i aktualności.
8.15 Piosenka dnia. 8.35 „Socjora-
ma”. 9.00 Melodie rozr. 9.35 Z
życia ZSRR. 9.55 Koncert rozr.
10.25 „Patrasik”. 10.55 Koncert.
12.30 Utwór J. Haydna. 12.50 Od-
przeboju do przeboju. 13.45 Mu-
zyka baletowa. 14.45 Błękitna
sztafeta. 15.00 Co się wam w tej
audycji najbardziej podoba? 15.30
Piosenki żołnierskie. 16.05 Z mu-
zyki romantyzmu. 16.45—18.30 W
Warszawie i na Mazowszu. 18.30
Nowości historyczne. 18.45 Język
ang. 19.05—23.15 Wieczór literac-
ko-muzyczny: 19.07 Alfabet or-
kiestr rozr. 19.30 „Reportaż spod
dzwonnic”. 19.50 Studio piosen-
ki. 20.20 Koncert. 21.00 Z kraju
i ze świata. 21.31 „Lata kroju
i lata przełomu”. 22.31 Spotkanie
przy półce. 22.45 Gra pianistka
A. Ablewicz. 23.01 Muzyka tan.
23.15 Przegląd i poglądy. 23.25
Muzyka taneczna.

KOSZALIN

na falach średnich 188,2 i 202,2 m
oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 28 bm. (wtorek)

7.15 Serwis Inf. dla rybaków.
7.17 Ekspres poranny. 7.25 Nowe
zadania Stupskiego Towarzystwa
Społ.-Kulturalnego. 16.43 Piosenka
dnia. 16.45 Muzyka i reklama.
16.55 Przeglądamy nowe książki.
17.00 Przegląd aktualności wy-
brzeża. 17.40 „Gospodarska roz-
mowa stupskich meblarzy” —
reportaż T. Grzechowiaka. 17.55
„Muzyczne ABC w szkołach wiejs-
kich” — audycja M. Słowik.
18.25 Serwis informac-
yjny dla rybaków.



28 WTOREK
Walerego

TELEFONY

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.
Inf. kolej. 32-51.

TAXI

51-37 — ul. Grodzka.
39-09 — ul. Starzyńskiego.
38-24 — plac Dworcowy.
Taxi багаж. 49-80.

DYŻURY

Dyżuruje apteka nr 19 przy ul.
Pawła Findera 38, tel. 47-16.

WYSTAWY

MUZEUM POMORZA ŚRODKO-
WEGO — Zamek Książąt Pomor-
skich — czynne od godz. 10 do 16.
MEYN ZAMKOWY — czynny od
godz. 10 do 16.

KLUB „EMPIK” przy ul. Za-
menhofa — Wystawa grafiki pla-
styka-amatora Stefana Moraw-
skiego.

ZAGRODA SŁOWIŃSKA W
KLUKACH: zwiedzanie — po u-
przednim zgłoszeniu (4 dni przed
terminem) w dziale etnograficz-
nym Muzeum w Stupsku.

KINO

MILENIUM — Mały zbieg (ra-
dziecki, od lat 11).
Seanse o godz. 11 i 13.45.
Ciekawe filmy dla gangsterów
(franc., od lat 16) — panoram.
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.15.
POLONIA — w remoncie.
GWARDIA — Życie złodzieja
(francuski, od lat 16).
Seanse o godz. 17.30 i 20.

USTKA

DELFIN — Słodki ptak młodo-
ści (USA, od lat 16) — panoram.
Seanse o godz. 18 i 20.

GŁÓWCZYCE

STOLICA — Sabrina (USA, od
lat 14).
Seanse o godz. 19.

UWAGA. Repertuar kin poda-
jemy na podstawie komunikatu
Eksperyktury Centrali Wynajmu
Filmów w Koszalinie.

KOSZALIN W PROGRAMIE
OGÓLNOPOLSKIM

19.30 — program II — „Repor-
taż spod dzwonnicy” — T. Grze-
chowiaka.

TELEWIZJA

na dzień 28 bm. (wtorek)

10.00 „Rok przestępny” — film
fabul. prod. radzieckiej.
14.00 „Turniej przyjaźni” —
z międzynarodowych szkół nar-
ciarskich w Zakopanem.
16.35 Dziennik.
16.45 „Wielkie ośrodki przemy-
słowe nad Wisłą” — reportaż.
17.00 Telewizyjny ekran mło-
dych.
19.20 Dobranoc.
19.30 Dziennik.
20.05 „Zjadacz dyń” — film fab.
produkcji angielskiej.
21.50 „Z czego budować” — pro-
gram z cyklu: „Klucz do M-3”.
22.15 Dziennik.
22.30 Program na jutro.

PROGRAMY OŚWIATOWE

12.45 i 16.00 Przystosowanie rol-
nicze: „Wpływ jakości surowców
rolnych na opłacalność gospoda-
rowania”.

Wydawnictwo Prasowe „Głos
Koszaliński” BSW „Prasa”.
Redaguje Kolegium Redak-
cyjne, Koszalin, ul. Alfreda
Lampego 26. Telefon Redakcji
w Koszalinie: centrala 62-61
do 65.

„Głos Stupski” — mutacja
„Głos Koszaliński” w Ko-
szalinie — organ KW PZPR.
„Głos Stupski”. Stupsk, pl.
Zwycięstwa 2, i piętro. Tele-
fony: sekretariat (dla z kio-
rowników) — 51-95; dział ogło-
szeń 51-95; redakcja — 54-66.
Wpłaty na prenumeratę (mie-
sięczna — 13 zł, kwartalna —
39 zł, półroczna — 78 zł, rocz-
na 156 zł) przyjmują urzędy
pocztowe, listonosze oraz Od-
dział „Ruch”.
Wszelkich informacji o wa-
runkach prenumeraty udziela-
ją wszystkie placówki „Ruch”.
Począz
Tłoczono: KZGrat, Koszalin,
ul. Alfreda Lampego 12.
R-38

Jutro wizyta w LE

„10 spotkań na 10-lecie BTD”

Sala konferencyjna ratusza.
Półkołem, siedzą pracownicy
Prezydium MRN. Środek wol-
ny — przygotowany dla akto-
rów BTD. Kierownik arty-
styczny Sceny Stupskiej BTD
— reż. Maciej Prus mówi:

— Chcemy przełamać barie-
re, która dzieli teatr i miesz-
kańców. I dlatego jesteśmy tu
tą. Pokażemy fragment pró-
by z przygotowanego obecnie
dramatu Marlowe’a „Edward
II”. Warunki, w których się
znajdujemy, przypominają
teatr elżbietański. Proszę pa-
na na Kłopotkiego — odwórcę
główną rolę.

Wi. Kłopotki, którego pu-
bliczność żywo pamięta z ko-
micznej roli w „Zielonym Gi-
lu”, ubrany w roboczy kos-
tium — staje na środku. Roz-

poczyna monolog. Potem
wchodzi ten, dla którego król
odrzucał normy moralne, je-
go młody przyjaciel (Lech Gó-
rzyński). Jest jeszcze scena z
królową (Kaja Starzyńska-Ku-
balska). Król ją odrzuca. Roz-
pacz każe jej zapomnieć o do-
stojeństwie. Jest po prostu
niekochana, poniżona żona.
Wreszcie dynamiczna scena,
w której król upokorzony mo-
ralnie i fizycznie miota się w
powozach trzymany na uwię-
zi przez wojennych opraw-
ców: Waldemara Kwasiebor-
skiego i Eugeniusza Nowakow-
skiego.

I to już wszystko. Jeszcze
tylko słowa podziękowania
dla zespołu BTD. Jerzy Bytne-
rowicz, w imieniu pracow-
ników Prez. MRN mówi: dostar-
czyliście nam wielu wzruszeń.
Pokazaliście jak wygląda war-
sztat reżyserski i aktorski.
Przyjmijcie podziękowania i
zapewnienie, że jesteście nam
potrzebni.

Jutro aktorzy BTD spotka-
ją się z gronem nauczyciel-
skim i młodzieżą Liceum Eko-
nomicznego. (h)



PO STOPNIENIU śniegu
w mieście nie jest najczys-
ciej, ale już wokół niektó-
rych kiosków panują super
brud. Aby nie być gołosłownym
podajemy kilka przykładów.
Rezerwat papierów, od-
padków, potłuczonego szkła
przy kiosku spożywczym WSS
przy ul. Racławickiej. Obok
kiosku „Ruch” przy ul. Ar-
cieszewskiego skład zużytych o-
pakowań, mimo że obok stoi
tablica: „Wysypywanie śmieci
surowo wzbronione”. Obtu-
ga kiosku najwidoczniej nie
wysypuje, lecz wyrzuca. Tak-
że kiosk Rejonowej Spółdziel-
ni Ogródniczej u zbiegu ulic
H. Pobożnego i P. Findera to-
nie w papierach. Być może
śmieci pochodzą z miesz-
czącego się obok kios-
ku „Ruchu” — niemniej o-
bie placówki handlowe źle
wyglądają w takiej scenerii.

„Zielony Gil”
jeszcze trzy razy

Uroczą komedię Tirso de
Molina „Zielony Gil” ciesz-
ać się w naszym mieście du-
żym powodzeniem — wysta-
wana będzie już po raz ostat-
ni w dniach 31 stycznia oraz
1 i 2 lutego. Sprzedaż biletów
prowadzi codziennie kasa tea-
tru.

Na zdjęciu Krystyna Kolo-
dziejczyk i Włodzimierz Kło-
pocki — w jednej ze scen.

(ex)



Fot. A. Maślankiewicz

Leonida Teligi odyseja polska (3)

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AGENCJI ROBOTNICZEJ W AFRYCE PÓŁNOCNEJ)

TELIGA krąży po naszym małym pokoiku hotelowym, przez okno spoglądając na znające życie Dakaru, a przed nami otwiera się kolejna karta ogromnej opowieści z napisem: MORZE ARAFURA.

— Szum, straszliwy szum przy boi. Nerwy mi się napięły, przed oczami stanęły widmowe piany i czarne skały. Jednym skokiem wyleciałem z koi na pokład, siadłem w kokpicie i drżącą ręką ocieram z czoła zimny pot. Niebo jest różowe, słońce pokazało swój rąbek spoza horyzontu, a wokół szum. Na powierzchni wody stadami wyskakują ryby. Wszędzie, przed dziobem, po obu stronach, za rufą morze pieni się, kotłuje, wszystkie ryby świata otoczyły mnie swym ogromem, o tym wypełnionym jasnością coraz bardziej czerwienią światem. Więc to jest morze Arafura...

Nagle jak maszyna zniszczone przez gęstą rybą sunie tyraliera rekinów. Słychać ich podobne do ciężkich westchnień oddechy. Śniadanko miały tego dnia obfite. Ja rzuciłem wędkę i jako przynętę umocowałem na haku spory kawał kiszzonego bonita. Nie miałem jednak szczęścia. Musiałem gotować owsiankę. Spożyłem na zegar. Spałem zaledwie nieco dłużej niż godzinę. W pięknym stylu dałem więc z powrotem nura do koi. Cały dzień żeglowałem na lekkości, ledwie wyczuwalnych podmuchach i czułem jak cały organizm odpręża się i wypoczywa po wielu dniach wysiłku.

Nie spieszyłem się. Przede mną szła droga. Całe morze Arafura. Ocean Indyjski i dalej Atlantyk. Wiedziałem, że czeka mnie jeszcze dużo niespodzianek, więc skoro spałem korzystałem z tej cudownej kołyski jako dobrze spracowany robotnik z doku. Tak minęła noc i dzień następny. Jednak pod wieczór zacząłem się nieco niepokoić. Powinienem być już widzieć latarniowiec. Nieopatrznie nie robiłem obserwacji astronomicznych i szedłem tylko według nawigacji obliczeniowej. Usiadłem przy stole i sprawdziłem swoje kursy. Poradziłem się mapy prądów i wyszło mi, że mogę być poza północną granicą światła latarniowca. A więc żeby mieć całkowitą pewność, gdzie się znajduję, zrobiłem zwrot i poszedłem ostrzeżenie. Dla niezłazny może się wydać to dziwne, lecz gdy wieje wiatr łagodny, kursy na wiatr są szybsze niż wszelkie inne, gdy w żaglach pracuje tzw. wiatr pozorny, składający się z sumy szybkości wiatrów i podmuchów. Manewr mój oka

zał się słuszny. Około północy zobaczyłem latarniowiec. Od tej chwili dzień po dniu czuwałem idąc wprost na zachód. Ku mojemu jednak zdziwieniu poza porannymi popisami ryb niewiele widziałem. Cały mi dniami „Opty” siedzi przez morze pokryte planktonem, podobnym do rozsypanych na powierzchni morza plew.

REKINY SĄ WYBREDNE

Anna de Thiele w swojej książce pisała, że plankton ten jest znacznie smaczniejszy od kawioru. Ale ja wierzyłem jej

Morze Arafura

na słowo i nie próbowałem. Zdziwiła mnie ta pustka na morzu i doszedłem być może do błędnego wniosku, że o świcie ryby lubią wyskakiwać na powierzchnię wody, jak my lubimy brać przysnec. Wreszcie któregoś dnia zauważyłem za rufą dwie wysokie płetwy rekinów.

Nareszcie coś się dzieje. Przygotowałem największy hak, który jeszcze przed paru laty, gdy byłem na trawlerze „Wigry” zrobił ze sprężynowej stali i motorzysty pan Bienen. Wprawdzie z wielkim zalemem, ale jako przynętę przyczepiłem kawał słoniny i wyrzuciłem za burtę. Moi towarzysze byli jednak bardzo wybredni: świetną słoninę, która starczyłaby mi co najmniej na cztery śniadania, a na której mógłbym usmażyć przynajmniej kopę jaj, powąchał, trącił nosem i zignorowali.

Mając sporo wolnego czasu zajmowałem się nie tylko żeglowaniem, lecz również opracowywaniem moich materiałów. Pisać mogłem tylko rano, gdyż później żar uniemożliwiał mi dzień w kabinie. Doszło nam do tego, że pewnego dnia w czasie całkowitej ciszy założyłem swoją smycz, przygotowałem z linek strzemiona do wychodzenia jak po schodach do wody, i dałem nura, aby zobaczyć jak wygląda pod wodą mój kadłub. Oczywiście taką ekspedycję za burtą „Opty” poprzedzała długa obserwacja morza, aby upewnić się czy będę mógł wsćić na pokład

w jednym kawałku. Bo jak wiadomo rekiny w tych stronach są żarłoczne. Będąc w wodzie zobaczyłem nagle na powierzchni jakiś podłużny cień. Węgorz? O ile wiem w tych stronach węgorzy nie ma. A więc waż. Prawie bez powzięcia ale zdecydowanie skończyłem swoją kąpiel i zobaczyłem pięknego długiego węsa. Miał cielisty kolor skóry, poprzeczony czarnymi pręgami. Leniwymi ruchami płynął wzdłuż burty, a później skręcił się pod dnem. Nie wiem, może szukał cienia a może zajął się oczyszczeniem dna z muszlelek i wodorostów, w każdym razie więcej go nie widziałem.

OMINĄWSZY PIRATÓW...

29 sierpnia uczciłem pierwszy miesiąc w morzu ekstrasmaczną kolacją, składającą się z sałatki cebulowej, sardynki i sucharów i, jak zwykle gorącej herbaty. Siedząc w kokpicie przy swojej uczcie zauważyłem daleko na północy błysk reflektora. Według obliczeń powinienem być już gdzieś u szczytu wyspy Timor. Na wyspie tej podczas okupacji japońskiej zmarł na malarię wielki francuski żeglarz, as lotnictwa myśliwskiego z pierwszej wojny światowej, Alain Gerbault. Wspominam o tym chociażby dlatego, że w roku 1947 spotkałem człowieka który był świadkiem przybycia Alaina do brzegu tej wyspy. Francuski żeglarz był chory na malarię i zdawał sobie sprawę ze swego stanu, traktował to jednak jako zło konieczne i z całkowitą pogodą.

A więc jeśli wiatry pozwolą za dzień lub dwa miałem opuścić gościnne morze Arafura, wejść na Ocean Indyjski. Neptun był dla mnie przyjazny, zaczął dąć równy, umiarkowany wiatr z południa. „Opty” pełnymi żaglami przesunął się wzdłuż Timoru, który rysował się na horyzoncie jako sina postrzępiona krecha.

1 września 1968 roku zobaczyłem wyspę Roti. Jest to mała leńka wysepka na południowo-wschodnim krańcu Timoru i żeglarze umówili się, że przechodzący przez nią południk jest granicą między morzem Arafura a Oceanem Indyjskim. Zbyt blisko brzegu nie miałem ochoty przechodzić, gdyż w stronach tych, jak mówi wieść gminna, a od czasu do czasu potwierdzają oficjalne komunikaty, grasują piraci.

Tego dnia wieczorem „Opty” płynął już po Oceanie Indyjskim.

TADEUSZ JACKOWSKI

KOSZYKÓWKA

I LIGA MĘŻCZYZN

Wyniki niedzielne:

Śląsk Wr. — AZS Toruń	61:57
Sparta N.H. — Polonia Warszawa	63:58
Wisła — Lublinianka	100:64
Legia — ŁKS	98:83
Lech — Wybrzeże	71:52
Korona Kr. — AZS W-wa	70:58

W tabeli prowadzi Legia przed Śląskiem — po 24 punkty i Wisłą — 22 pkt.

I LIGA KOBIET

Olimpia — AZS Lublin	79:59
Wisła — AZS Poznań	55:44
Korona — Lech	38:45

Prowadzi nadal Wisła — 30 pkt przed Spójnią Gdańsk — 28 pkt i ŁKS — 27 pkt.

Chcemy dorównać górnikom i hutnikom

„Tym skromnym zobowiązaniem chcemy pomóc dyrekcji i naszej zakodze, by szybko i dobrze sprzątnąć zboże w żniwa, by kole-dzy mogli po pracy spokojnie odpocząć w parku. Chcemy rozwijać w pegeerach kulturę fizyczną tak, jak przystało na młodzież pracującą w gospodarstwie socjalistycznym. Nie chcemy być w tyle za młodzieżą górników i hutników w uprawianiu sportu. Chcemy jej dorównać, spotykać się z nią na boiskach i drogach, by walczyć o miano najlepszego sportowca”.

Tymi słowy członkowie sekcji kolarskiej

Puchar Martini dla Magnana Polacy doszli do ćwierćfinałów

Międzynarodowy turniej we florecie mężczyzn o puchar Martini zakończył się zwycięstwem Francuza Jean Clau de Magnana. Francuz pokonał w finale Węgry Kamuti 10:7. W półfinale Magnan wyeliminował Rumuna Drimbę wygrywając 10:6, a w ćwierćfina-

le wygrał z reprezentantem Polski Woydą 10:9. Obok Woydy do ćwierćfinału zakwalifikował się drugi nasz florecista Dąbrowski. W ćwierćfinałowym pojedynku Polak przegrał z Francuzem Dimont 4:10.

Tylko Krawczykówna...

W austriackiej miejscowości Imst rozegrano międzynarodowe zawody w saneczkarstwie o Puchar Alp. Startowała w nim światowa czołówka.

Z reprezentantów Polski najlepiej spisała się W. KRAWCZYKÓWNA zajmując w kategorii juniorek pierwsze miejsce. Nieźle pojechała także nasza męska dwójka Kudzia — Paczka, zajmując drugie miejsce za Austriakami — M. Schmidtem i Walchem. Nie startowali jednak zawod-

nicy NRD. W jedynkach Wojnar znalazł się dopiero w drugiej dekadzie, a wśród kobiet — Piecha na 10 miejscu.

Złotowska spartakiada

W Złotowie odbyła się powiatowa spartakiada w szachach i tenisie stołowym. W turnieju drużynowym w szachach zwyciężył LZS POM Złotów przed Tartakiem Złotów i MDK Krajenka. W turnieju ping-ponga wśród kobiet triumfowała Kokowska (LZS Huragan Nowa Święta), a wśród mężczyzn — Michalowski (LZS POM Złotów).

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Józef Gąsienica — nr 1

Kolejny sukces odniósł Józef Gąsienica na zawodach w kombinacji klasycznej, rozegranych w Johanngeorgenstadt. Zajął w nich pierwsze miejsce (440,46 pkt), wyprzedzając Lucka (NRD) i brązowego medalistę z Grenoble Kunza (NRD). Czwarte miejsce zdobył Daniel Gąsienica, a szóste — Jan Kawulok.

BACHLEDA — TRZECI

W Madonna de Čapigle rozebrano tradycyjne zawody narciarskie o puchar „Tre —

Tre”. Słom specjalny wygrał Włoch di Nicole, wyprzedził on Austriaka Riniego i Polaka BACHLEDE.

SCHRANZ UCIEKA RYWAŁOM

Słom specjalny w Megevy wygrał Francuz Penz przed Austriakiem Huberem i Amerykaninem — Sabichem. W łącznej punktacji Pucharu Świata prowadzi Schranz — 110 pkt. Następne miejsca zajmują Duvillard (Francja) — 62 pkt i Tritscher (Austria) — 58 pkt.

Mobilizacja w Trzynie

LZS Trzynka w pow. Kołobrzeg uzupełnia swoje zobowiązanie, podjęte 24 stycznia. Obejmują one:

- przepracować 1500 roboczogodzin — każdy po 250 roboczogodzin;
- uporządkować park (naprawić ogrodzenie, zasadzić krzewy i kwiaty, uporządkować nawierzchnie ścieżek);
- pilnie i systematycznie trenować kolarstwo, by jak najlepiej wypaść w nowym sezonie.

Młodzi sportowcy z Trzynki wzywają jejskich kolegów do współzawodnictwa. Powodzenia!

SIATKÓWKA

I LIGA MĘŻCZYZN

AZS Olsztyn — AZS Warszawa 2:3, LZS Mazowsze — Anilana 1:3, Pogoń Szczecin — AZS Gdańsk 3:1, Stal Mielec — Legia 0:3, Hutnik — GKS Katowice 3:0, Gwardia Wr. — Chelmelec Włb. 3:0. W tabeli prowadzi Legia — 7 pkt, przed AZS Warszawa i Hutnikiem — po 5 pkt.

I LIGA KOBIET

Legia — Budowlani Toruń 3:0, AZS Warszawa — Spójnia Warszawa 3:1, AZS Gdańsk — Start Gdynia 3:0, Polonia Świdnica — Odra Wrocław 3:0. Pierwsze miejsce zajmuje Legia — 5 pkt przed Wisłą, Startem Łódź i AZS Warszawa — po 4 pkt.

KLASA A

Korab — Darzów 3:1, Budowlani — Orkan 3:1, Budowlani — Czarni Lipka 3:1.



Tłumaczyła Wanda Wąsowska

(34)

Dentysta wyjął z kieszeni okulary i, obejrawszy uważnie zdjęcie, położył je na biurku.

— Słucham pana.
— Nie mam nic do powiedzenia.
Zdjęcie przedstawiało tę stroniczkę rejestru szklarzy, na której odnotowana była sprzedaż drugiej szyby i drugiego pół kilograma kifu.
— Zdaże pan sobie sprawę z tego, co to oznacza?
— Czy mam rozumieć, że jestem tu w charakterze oskarżonego?

Maigret zaważał się.
— Nie, oficjalnie jest pan tu w charakterze świadka. Ale jeżeli pan sobie tego życzy, mogę wystąpić do prokuratora o postawienie pana w stan oskarżenia. Pozwoli to panu zażądać obecności adwokata przy przesłuchaniu.
— Już panu powiedziałem, że nie chcę adwokata.

Były to pierwsze próbnego uderzenia. Dwóch zapasników ciężkiej wagi obserwowało się nawzajem w skupieniu, mierzyło się wzrokiem, przy czym każdy starał się odgadnąć słabe strony przeciwnika. Gabinet Maigreta jak gdyby zamienił się w ring; obok w pokoju inspektorów panowała cisza. Janvier poinformował kolegów o całej sytuacji, dodając w konkluzji:

— Myślę, że to potrwa dość długo.
— Szef sobie z nim poradzi!
— Ma głowę do tego!
— O, albo to nie miał trudniejszych historii!
Wymieniali te uwagi po cichu, popatrując na drzwi, za którymi odbywało się przesłuchanie.
Po chwili Janvier zatelefonował do domu, uprzedzając żonę, żeby się nie niepokoiła, jeżeli nie wróci na noc.

— Pan zdaje się choruje na serce, panie Serre?
— Mam przerost serca. Pan ma pewnie to samo.
— Pański ojciec zmarł na serce, gdy miał pan 17 lat prawda? A pierwsza pańska żona zmarła również na skutek choroby serca. Druga pańska żona także chorowała na serce, o ile się nie mylę?

— Według statystyki około 30 proc. zgonów następuje z powodu chorób sercowych.
— Czy pan jest ubezpieczony na życie, panie Serre?
— Już od dzieciństwa.
— A, rzeczywiście, widziałem przecież polisę. Ale matka pana, jeżeli sobie dobrze przypominam, nie jest ubezpieczona?

— Nie.
— A ojciec był ubezpieczony?
— Myślę, że tak.
— Pańska pierwsza żona również?
— Dlaczego pan pyta, skoro zabrał pan ze sobą dokumenty?

— A pańska druga żona?
— Jest to ogólnie przyjęty zwyczaj.
— Ale mniej rozpowszechnionym zwyczajem jest przechowywanie w domu milionowych sum w banknotach i złotych.
— Tak pan sądzi?

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego trzymał pan u siebie takie sumy, zamiast je ulokować na oprocentowanym rachunku?

— Przypuszczam, że tysiące ludzi w obecnych czasach postępują tak jak ja. Zapomina pan o zarządzaniach monetarnych, które nieraz wywoływały panikę, o nadzwyczajnych podatkach i ciągłych dewaluacjach...

— Rozumiem teraz. Więc stwierdza pan, że pańskim zamiarem było ukrycie swoich dochodów i oszukanie skarbu państwa?

Serre milczał.
— Czy żona pana — mówię o drugiej, o Marii — wiedziała, że te pieniądze są w pańskiej kasie?

— Wiedziała o tym.
— Pan sam jej o tym powiedział?
— Jeszcze parę dni temu znajdowały się tam również jej własne pieniądze.

Nad każdą odpowiedzią Serre chwilę się namyślał i swol na cedził słowa, utkwivszy przy tym w twarzy Maigreta swój badawczy, czujny wzrok.

— Nie znalazłem wśród pańskich papierów intercyzy ślubnej. Czy należy z tego wnioskować, że małżeństwo zostało zawarte na zasadzie wspólnoty majątkowej?

— Tak istotnie było.
— Mimo wieku, w jakim pobieraliście się?
— Przyczyną tego były takie same jak te, o których już wspominałem. Intercyza wymagałaby sporządzenia inwentarza majątku zarówno mego, jak i żony.
— Ale ta wspólnota była tylko fikcyjna?
— Ugodniliśmy między sobą, że każde z nas zachowuje prawo do dysponowania swoim majątkiem.

— Czy pańska żona była zamożna?
— Tak, jest zamożna.
— Tak jak pan, czy też zamożniejsza?
— Prawie tak samo jak ja.
— Czy cały jej majątek znajduje się we Francji?
— Nie, częściowo. Odziedziczyła po ojcu udział w wytwórni sera w Holandii.

— W jakiej postaci przechowywała ona tutaj swój kapitał?
— Głównie w złotych.
— Jeszcze zanim pana poznała?
— Wiem, do czego pan zmierza. Niemniej powiem panu prawdę. To właśnie ja poradziłem jej sprzedać papiery wartościowe i kupić złoto.

— I to złoto było przechowywane w pańskiej kasie?
— Tak.
— Do jakiego dnia?

— Do wtorku. Tego dnia po południu, gdy skończyła się pakować, przyszła do mojego gabinetu i wycofała to, co do niej należało.

— Wobec tego w chwili wyjazdu żony podjęta suma musiała się znajdować w jednej z jej walizek?

— Tak sądzę.
— Czy żona nie wychodziła z domu przed obiadem?
— Nie zauważyłem tego.
— A czy telefonowała do kogoś?
— Jedyny aparat telefoniczny stoi w moim gabinecie i ona z niego nie korzystała.

(2. c. 2.)